

Żuzel. Rywale chcą ograbić GKM z gwiazd.
Pres Toruń poluje na utalentowanego Norwega
str. 16



FOT. SEAWOMIR KOWALSKI

Kryminal tango.
Picie po warszawsku:
co dawniej lano do kieliszków
str. 9-12

POD
PARAGRAFEM

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
28.05.2026

Nr 122 (17016)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KONTROWERSJE CO ROKU 15 TYSIĘCY KIEROWCÓW ŁAMIE ZAKAZ

Zabrano im prawo jazdy, a oni i tak siadają za „kółko”

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskappress.pl

Kierowcy łamią sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych to od lat zmora na polskich drogach, także w naszym regionie.

Ilu kierowców w kraju ma sądowy zakaz prowadzenia? Wyglądają razem

jak... Gdynia. Miasto to liczy sobie blisko ćwierć miliona mieszkańców, a w kraju aktywny zakaz ma właśnie nieco ponad 250 tysięcy rodaków.

73 tysiące natomiast ma dożywotni zakaz kierowania. To, dajmy na to, Inowrocław.

Skąd te sądowe zakazy? To skutki pijanych rajdów, piractwa drogowego, spowodowanych wypadków. Decyzją sądów ich sprawcy mają być wyelimi-

nowani z ruchu drogowego na kilka lat albo i na zawsze. Niestety, co roku polska policja zatrzymuje ponad 15 tysięcy kierowców łamiących zakaz. To tyle, ile liczą sobie małe miasteczka.

W Kujawsko-Pomorskiem problem też jest potężny. Aktywny zakaz prowadzenia ma ponad 12,5 tysiąca kierowców, a dożywotni ponad 3 tysiące.

©
Więcej na stronie 3



REMONTY NA TORUŃSKICH ULICACH

Kumulacja drogowych utrudnień

Z problemami jeździ się obecnie po kilku głównych ulicach Torunia i w ich pobliżu. Dowodem na to są poszukiwania przez władze miasta rozwiązań, które mają złagodzić te kłopoty. Więcej na str. 3

REKLAMA

JUŻ JUTRO
W GAZECIE



TU JEST SUPER,
TU PATRZYMY
W GWIAZDY!

Obserwujemy niebo nad Kujawami i Pomorzem



KUJAWY
POMORZE

Pieniądze dla mam.
Takie prawa mają kobiety po urodzeniu dziecka – świadczenia i urlopy **str. 2**

Czym kuszą pierwszoklasistów toruńskie ogólniaki?
Między innymi klasami lekarskimi **str. 4**

Trzy lata więzienia za napad na salon gier w Brodnicy **str. 5**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



Warsztaty dla Stowarzyszenia Kierunek Zdrowie



FOT. KK

W Centrum Czynnej Ochrony Przyrody WPK w Tleniu odbyły się warsztaty prowadzone przez dziennikarkę „Nowości” **str. 6**

Spór: archeolodzy vs. poszukiwacze.
Polska może stracić kontrolę nad częścią swojego dziedzictwa? **str. 5**

Festiwal NADA 2026 odkrywa kolejne karty.
Zaspiewają IGO, Livka oraz Nene Heroine **str. 4**

REKLAMA

Q604948948A

Już jutro w Nowościach

wkładka informacyjna dla mieszkańców Torunia



0011510429

Jutro w „Nowościach” PULS

● Dzieci kontra rodzice, rodzice kontra dzieci ● Kto bije bardziej? Polacy Ukraińców czy odwrotnie? ● Meli Muter obraży w ukryciu

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Justyna Wojciechowska-
Narloch



ZABRAKŁO TYLKO JEDNEGO: INFORMACJI

To, co zdarzył się w poniedziałek na drogach we wschodniej części Torunia, nie powinno mieć miejsca. Doświadczenia, które kierowcy i pasażerowie komunikacji miejskiej wynieśli z jazdy po mieście tamtego dnia, na długo pozostaną w ich pamięci. I na pewno nie będą to wspomnienia, które chcieliby pielęgnować.

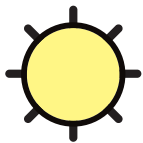
- A cóż takiego się stało, żeby zaraz o tym pisać w gazetach i internetach - zapytacie Państwo. A ja odpowiem: stał się paraliż komunikacyjny. Jego przyczyną nie był wypadek drogowy czy inny karambol. Zatkane do niemożliwości drogi to efekt prowadzonych w Toruniu modernizacji torowisk tramwajowych. Przebudowywanych za grube miliony złotych, z konkretnym planem na poprawę jakości komunikacji miejskiej i z pełnym rozmysłem. W czym tu więc problem? Te prace prowadzone są w kilku kluczowych miejscach Torunia: od miesiąca przy ul. Kościuszki oraz identycznie przy Konstytucji 3-ego Maja. W sobotę, 23 maja dodatkowo zamknięto tunel na Placu Daszyńskiego, a w poniedziałek, 25 maja - rondo Honorowych Dawców Krwi przy szpitalu dziecięcym na Skarpie. Doszło więc do czegoś na kształt kumulacji, a jej efektem był kompletny paraliż wschodniej części miasta. I tu mam wrażenie, że ktoś, kto powinien się na tym znać, zdecydowanie tych wszystkich zmian nie przemyślał, nie oszacował, jakie mogą mieć skutki dla zwykłych mieszkańców. A tak być przecież nie powinno.

Z całą pewnością jazda po mieście byłaby mniejszym koszmarem, gdyby ludzie wiedzieli, co ich czeka. Nie pchaliby się w ulicę Ligi Polskiej, której odcinek od Szosy Lubickiej do ronda Honorowych Dawców Krwi zwykle pokonuje się autem w minutę (w poniedziałek przejazd tych 600 m trwał 35 minut). Nie staliby w gigantycznym korku na moście gen. Zawackiej i na Wschodniej. Czego tu zabrakło? Informacji. Znaków ostrzegających przed zmianami w organizacji ruchu. Miałoby to być podane komunikat o zmianach na kilka dni przed ich wprowadzeniem, ale chyba nie wybrzmiał on wystarczająco głośno. A znaków - np. wielkich żółtych tablic jak to się dzieje w innych miastach - nie było wcale. I sorry, tego nie da się obronić. ©

POGODA W TORUNIU

Czwartek

21°C
5°C



Wiatr
płn.-zach., 25 km/h
Ciśnienie
1021 hPa
Biomet
neutralny

Piątek

23°C
5°C



Sobota

22°C
9°C



MIENINY OBCHODZA: AUGUSTYN, WILHELM, IGNACY I EMIL

Pieniądze dla mam. Takie prawa mają kobiety po urodzeniu dziecka - świadczenia i urlopy

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Zasilek macierzyński to świadczenie, którym rodzice mogą się podzielić. Jednak tylko kobieta może otrzymać zasilek jeszcze przed narodzinami dziecka. Wczorajszy Dzień Matki to dobra okazja, by przypomnieć o uprawnieniach i przywilejach przysługujących młodym rodzicom.

Macierzyństwo to wyjątkowy czas, w którym kobiety mogą korzystać z konkretnych form wsparcia finansowego. Mama może otrzymać zasiłek macierzyński nie tylko po porodzie, ale nawet 6 tygodni przed narodzinami dziecka.

- Świadczenie przysługuje kobietom objętym ubezpieczeniem chorobowym i jest wypłacane przez ZUS lub pracodawcę, który zatrudnia powyżej 20 osób - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Łączny okres pobierania zasiłku macierzyńskiego zależy od liczby dzieci urodzonych przy jednym porodzie lub przyjętych na wychowanie. W przypadku jednego dziecka to aż 61 tygodni urlopu: 20 tygodni urlopu macierzyńskiego oraz 41 tygodni urlopu rodzicielskiego. W ramach urlopu rodzicielskiego matka może wykorzystać maksymalnie 32 tygodnie, natomiast 9 tygodni jest zarezerwowanych wyłącznie dla drugiego rodzica. Oznacza to, że matka nie może

przejąć tej części urlopu, jeśli ojciec z niej nie skorzysta.

W przypadku narodzin lub jednoczesnego przyjęcia na wychowanie więcej niż jednego dziecka okres urlopu i pobierania zasiłku jest dłuższy. Rodzice bliźniąt mogą korzystać z 74 tygodni urlopu, a przy pięcioraczkach lub większej liczbie dzieci nawet z 80 tygodni. W tym przypadku również 9 tygodni urlopu rodzicielskiego przysługuje wyłącznie drugiemu rodzicowi.

W niektórych sytuacjach matka i ojciec mogą skorzystać z dłuższego urlopu rodzicielskiego. Dotyczy to m.in. rodziców dzieci posiadających zaświadczenie „Za życiem”. W takim przypadku urlop rodzicielski może wynosić:

- 65 tygodni - przy urodzeniu lub przyjęciu na wychowanie jednego dziecka;

- 67 tygodni - w przypadku porodu mnogiego lub jednoczesnego przyjęcia na wychowanie więcej niż jednego dziecka;

- 62 tygodnie - przy przyjęciu na wychowanie starszego dziecka, do 7., 10. lub 14. roku życia, w zależności od sytuacji prawnej dziecka.

Od 19 marca 2025 roku rodzice wcześniaków oraz dzieci urodzonych o czasie, które po porodzie wymagały pobytu w szpitalu, mogą skorzystać z uzupełniającego urlopu macierzyńskiego. Długość dodatkowego czasu przeznaczanego na opiekę zależy od tygodnia ciąży, masy urodzeniowej noworodka oraz czasu jego hospitalizacji.

Dodatkowy urlop może wynieść:



Macierzyństwo to wyjątkowy czas, w którym kobiety mogą korzystać z konkretnych form wsparcia finansowego

- do 15 tygodni - w przypadku dzieci urodzonych przed ukończeniem 28. tygodnia ciąży lub z masą urodzeniową nieprzekraczającą 1000 g;

- do 8 tygodni - dla dzieci urodzonych między 28. a 37. tygodniem ciąży z masą urodzeniową powyżej 1000 g oraz dzieci urodzonych o czasie, jeśli przebywały w szpitalu co najmniej dwa kolejne dni między 5. a 28. dniem życia.

Ile wynosi zasiłek? Wysokość zasiłku macierzyńskiego zależy od rodzaju urlopu oraz terminu złożenia wniosku. Świadczenie wynosi: 100 proc. podstawy wymiaru - za okres urlopu macierzyńskiego lub urlopu na warunkach

urlopu macierzyńskiego; 70 proc. podstawy wymiaru - za okres urlopu rodzicielskiego; 81,5 proc. podstawy wymiaru przez cały okres urlopu macierzyńskiego i rodzicielskiego - jeśli wniosek zostanie złożony w ciągu 21 dni od porodu, a co najmniej jeden dzień urlopu rodzicielskiego przypadnie w pierwszym roku życia dziecka; 100 proc. podstawy wymiaru - za okres uzupełniającego urlopu macierzyńskiego.

Za 9 tygodni urlopu rodzicielskiego zarezerwowanych wyłącznie dla drugiego rodzica zasiłek macierzyński zawsze przysługuje w wysokości 70 proc. podstawy wymiaru. ©

55 młodych pianistów wystąpi podczas konkursu w Szafarni

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

Wczoraj, koncertem w Golu-biu-Dobrzyniu, rozpoczął się 33. Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina dla Dzieci i Młodzieży, który organizuje Ośrodek Chopinowski w Szafarni.

To światowej rangi wydarzenie potrwa do 31 maja. - Jest w pełni bezpłatne i ma charakter międzynarodowy. Będzie to doskonała okazja, aby wysłuchać wykonania 55 młodych

pianistów z całego świata. Wielu laureatów poprzednich edycji to obecnie uznani pianiści, których nazwiska są znane publiczności na całym świecie. Konkurs stanowi atrakcyjny element w kalendarzu kulturalnym regionu i z pewnością przyciągnie miłośników muzyki klasycznej oraz młodych talentów - mówi Weronika Lubińska z Ośrodka Chopinowskiego w Szafarni.

Koncert inauguracyjny Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina dla Dzieci i Młodzieży odbył się wczoraj w Kościele p.w.

św. Katarzyny w Dobrzyniu nad Drwęcą. Wystąpił włoski pianista Leonardo Colafelice. Wykonał utwory Liszta, Beethovena, Chopina oraz z baletu „Dziadek do orzechów” Piotra Czajkowskiego w opracowaniu Michaiła Pletniowa.

Pozostałe wydarzenia w ramach konkursu odbędą się w Szafarni. Przesłuchania uczestników zaplanowano od 28 do 30 maja, w godz. 9-19. Ogłoszenie wyników i koncert laureatów nastąpi w niedzielę, 31 maja o godz. 12. Do konkursu zakwalifikowali się reprezentanci 19 kra-

jów z czterech kontynentów, w tym z: Belgii, Włoch, USA, Kanady, Ukrainy, Białorusi, Chin, Islandii, Australii, Francji, Wielkiej Brytanii, Tajlandii, Szwajcarii, Japonii, Nowej Zelandii, Niemiec i Czech. Młodzi muzycy będą rywalizować w trzech kategoriach wiekowych. Oceniać ich będzie międzynarodowe jury, któremu przewodniczyć będzie prof. Katarzyna Popowa-Zydroń. Na najlepszych czekają wysokie nagrody finansowe - nawet 3000 euro oraz recitale w atrakcyjnych miejscach. ©

Mamy kumulację drogowych utrudnień

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Z problemami jeździ się po kilku głównych ulicach Torunia i w ich pobliżu. Dowodem na to są poszukiwania przez miasto rozwiązań, które mają złagodzić utrudnienia.

Odcinek ulicy Konstytucji 3 Maja, w tym rondo obok szpitala dziecięcego, skrzyżowanie ulic Wschodniej i Skłodowskiej-Curie, a także ulice Kościuszki oraz Żółkiewskiego - to w tych, istotnych na komunikacyjnej mapie Torunia punktach, były i są problemy z przejazdem, zwłaszcza w godzinach porannego i popołudniowego szczytu komunikacyjnego. Powód - przebudowa torowisk tramwajowych. Utрудnienia odczuwalne są oczywiście tym mocniej, że roboty w kilku miejscach miejscach trwają jednocześnie.

W poniedziałek stanął wschód miasta

Problemy dało się mocno odczuć na początku obecnego tygodnia. Powodem było zamknięcie wyjazdu z ulicy Wschodniej w ulicę Skłodowskiej-Curie i wjazdu w odwrotną relacji. Wymieniany jest tu tzw. czworak, czyli element skrzyżowania torów tramwajowych, a także zużyte szyny. Jak wyjaśniali przedstawiciele Miejskiego Zakładu Komunikacji, remont był pilny do wykonania.

Zmiana zaczęła też obowiązywać na fragmencie remonto-

wanego torowiska na ulicy Konstytucji 3 Maja - w jej „wąskim gardle”, którym jest znajdujące się w pobliżu szpitala dziecięcego Rondo Honorowych Dawców Krwi. Przywrócony został ruch na jego wschodniej części, ale zamknięta została ta zachodnia. To utrudnia przejazd w stronę Kaszczorka, Złotorii i innych miejscowości w gminie Lubicz, a także w gminie Obrowo.

Równolegle trwają prace na ulicy Kościuszki. Tu od końca sierpnia ubiegłego roku przebudowywane jest torowisko tramwajowe. W związku z tym obie jezdnie Kościuszki zostały czasowo zwężone. Jeździć można tylko jednym pasem każdej z nich.

W poniedziałek 25 maja w efekcie utrudnień związanych z tymi robotami stanęła wschodnia część Torunia. Korki były na Szosie Lubickiej, ulicach Ligi Polskiej i Kościuszki, także na „nowym” moście. Problemy były poważne, czego dowodem jest decyzja Urzędu Miasta Torunia o wprowadzeniu korekt w organizacji ruchu w tej części Torunia.

Zmiany obowiązują od środy 27 maja. Najważniejsze to otwarcie dla ruchu tunelu w ciągu ulicy Wschodniej (pod placem Daszyńskiego), przy zachowaniu ograniczenia dla pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 tony i czasowe udostępnienie dla ruchu ulicy Sobieskiego.

- W razie potrzeby możliwe będzie wprowadzenie kolejnych korekt w organizacji ru-

chu - zapowiada Agnieszka Kobus-Peńsko, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu.

Jak ustaliły „Nowości”, przejazd tunelem pod placem Daszyńskiego został zamknięty z obawy przed zablokowaniem ulicy Wschodniej, z której w ulicę Skłodowskiej-Curie mogą wyjechać tylko autobusy MZK, a także odchodzących od niej ulic. Sytuacja skomplikowała się jednak w innych rejonach miasta - stąd decyzja o otwarciu tunelu dla samochodów osobowych.

Jak długo potrwać utrudnienia?

A jak długo potrwać prace w innych punktach Torunia i związane z nimi utrudnienia? Prace po wschodniej części Ronda Honorowych Dawców Krwi i będące tego efektem jej zamknięcie dla ruchu trwały kilka dni. Nie ma na razie oficjalnej informacji, jak długo nie będzie przejazdu przez część zachodnią. Pamiętać za to trzeba, że utrudnienia wrócą na rondo w najbliższych miesiącach - na razie na ulicy Konstytucji 3 Maja przebudowywany jest bowiem tylko jeden z torów. Cała tramwajowa inwestycja na osiedlu Na Skarpie ma się zakończyć w styczniu 2027 roku.

3 czerwca to z kolei termin zakończenia remontu fragmentu torowiska tramwajowego u zbiegu ulic Wschodniej i Skłodowskiej-Curie. MZK poinformował, że prace prowadzone były tu także w minio-



Przebudowa torowiska na ulicy Konstytucji 3 Maja wiąże się z utrudnieniami w przejeździe nią i przez nią

niedzielę. Ma to być dowodem na to, że remont prowadzony jest sprawnie.

Skrzyżowanie Wschodnia/Skłodowskiej-Curie powinno więc być w pełni przejezdne od 4 czerwca. Wtedy powinny tu także wrócić tramwaje linii nr 2, 4 i 7, które od kilku dni z powodu wymiany wspomnianego czworaka kursują tylko między Bydgoskim Przedmieściem a centrum Torunia.

Gdy tramwaje linii nr 2, 4 i 7 wrócą na swe stałe trasy, będą inaczej kursować ulicą Kościuszki. Pojadą tu nowym, przebudowanym torem północnym. Kursować nim będą w obu kierunkach jednym torem, wahadłowo - tak jak przez ostatnie miesiące torem połu-

dnowym. Przebudowa tego toru już się rozpoczęła. Zakończenie tramwajowej inwestycji na Kościuszki zapowiadane jest na sierpień. Najpóźniej wtedy w pełni przejezdne mają być obie jezdnie tej ulicy.

Ulica Sobieskiego czas na koniec przebudowy!

Co do wspomnianej ulicy Sobieskiego, to najwyższy czas, by udostępnić ją dla ruchu na całej długości. Prace tutaj - na zlecenie Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu - rozpoczęły się w połowie maja ubiegłego roku!

W ramach przebudowy, po obu stronach Sobieskiego, powstały nowy chodnik, droga rowerowa, tzw. ciąg pieszo-rowerowy, zatoki autobusowe,

oświetlenie i zjazdy do posesji. Z czasem zakres robót rozszerzono o ułożenie nowej, asfaltowej nawierzchni na całej długości ulicy. Pierwotnym terminem finału prac na Sobieskiego był koniec ubiegłego roku. Potem MZD zapowiadał go na koniec kwietnia, ale z czasem przesunął go na koniec maja.

Od środy 27 maja faktycznie można jeździć ulicą Sobieskiego w obu kierunkach. Obowiązuje na niej ograniczenie prędkości do 30 kilometrów na godzinę. To dlatego, że prace nie zostały jeszcze zakończone. Brakuje choćby nowego oznakowania - i poziomego, i pionowego. Dlatego udostępnienie ulicy Sobieskiego określane jest jako „czasowe”. ©

Kolejny wyrok więzienia za łamanie zakazu

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Kierowcy mający orzeczone sądowo zakazy prowadzenia, którzy w Toruniu jednak siadają za kierownicą, idą do więzienia. Jest wspólny, twardy kurs prokuratury i sądu. W maju za kraty wysłany został kolejny delikwent - Łukasz I. Działa też coraz lepiej sito kontroli policyjnych na drogach.

Ilu kierowców w kraju ma sądowy zakaz prowadzenia? Wyglądają razem jak... Gdynia. Miasto liczy sobie blisko ćwierć miliona mieszkańców, a w kraju aktywny zakaz ma właśnie nieco ponad 250 tysięcy rodaków. 73 tysiące natomiast ma dożywotni zakaz kierowania. To, dajmy na to tyle osób mieszka w Inowrocławiu.



Kierowcy łamiący sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych to od lat zmorem na polskich drogach

Skąd te sądowe zakazy? To skutki pijanych rajdów, piractwa drogowego, spowodowanych wypadków. Decyzją sądów ich sprawcy mają być wyeliminowani z ruchu drogo-

wego - na kilka lat, albo i na zawsze. Niestety, co roku polska policja zatrzymuje ponad 15 tysięcy kierowców łamiących zakaz. To tyle, ile liczą sobie małe miasteczka. Taką jest zatem skala problemu - co roku!

Od nowelizacji Kodeksu karnego w 2017 roku, za łamanie takiego prawomocnego zakazu prowadzenia grozi kolejny zakaz - od roku do lat 15, a nawet kara więzienia od 3 miesięcy do lat pięciu. Tyle, że zaraz po nowelizacji jeśli już sądom zdarzało się karać pozbawieniem wolności z tego tytułu, to raczej „w zawiasach”. Teraz to się zmieniło - także w Toruniu i całym regionie.

W Kujawsko-Pomorskiem problem też jest potężny. Aktywny zakaz prowadzenia ma ponad 12,5 tysiąca kierowców, a dożywotni - ponad 3 tysiące. I w naszym regionie także wielu ten zakaz łamie. Jak prze-

kazywała już jednak KWP w Bydgoszczy, blisko połowa z tych wyłapywanych (ponad tysiąc rocznie) wpada w regionie za sprawą kontroli „drogówki”. A zatem - sito na drogach działa.

A co dzieje się dalej? W Toruniu prokuratura i sąd reprezentują coraz częściej ten sam, twardy kurs. Za samo łamanie zakazu - bez żadnych dodatkowych grzechów - można trafić do więzienia. O kolejnym już takim przypadku Prokuratura Okręgowa poinformowała 20 maja.

Więzienie dla Łukasza I. z Torunia

8 miesięcy bezwzględnego więzienia - taki wyrok usłyszał w maju Łukasz I., który łamał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. A w zasadzie - dwa takie zakazy mu orzeczone. Oba miał w no-

sie. Ten sam Sąd Rejonowy w Toruniu, który wcześniej mu te zakazy orzekał, teraz wysłał go za kratki.

Co się dokładnie wydarzyło i jak wpadł ten kierowca? 23 września 2025 roku na ul. Marii Curie - Skłodowskiej w Toruniu policjanci zatrzymali do kontroli drogową kierowcę Opel Meriva. Okazało się, że wobec kierującego Łukasza I. orzeczono, wyrokami Sądu Rejonowego w Toruniu dwa zakazy prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Jeden na okres czterech lat, a drugi na okres trzech lat. Wyroki zapadły w 2024 roku.

- Łukaszowi I. przedstawiono zarzut niestosowania się do orzeczonych przez sąd środków karnych - zakazów prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, czyli o przestępstwo z art. 244 Kodeksu karnego. Potem, w październiku 2025 roku, Prokuratura Rejonowej Toruń Wschód skierowała w tej sprawie do Sądu Rejonowego w Toruniu akt oskarżenia - relacjonuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka toruńskiej prokuratury.

Wyrokiem z dnia 14 maja br. Sąd Rejonowy w Toruniu uznał Łukasza I. za winnego zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu, z tym ustaleniem, iż czynu tego dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa i za to wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Bilet do więzienia to jednak nie cała kara. Sąd orzekł także środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 6 lat (to już trzeci!) oraz świadczenie pieniężne w wysokości 5000 zł. Dodatkowo obciążył oskarżonego wydatkami postępowania. ©

Ojciec i synowie najlepsi w Górsku

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W Górsku rozegrany został czternasty, przedostatni turniej Enea Operator Międzyszkolnej Ligi Szachowej sezonu 2025/2026.

Ciekawostką zawodów był fakt, że w kategorii open zwyciężył Łukasz Wachowicz, a w dwóch różnych kategoriach szkolnych triumfowali Jan Wachowicz i Stanisław Wachowicz. To tata i jego synowie.

To pierwszy raz

- Po raz pierwszy w dziewięcioletniej historii ligi zdarzył się taki rodzinny triumf - mówi Arkadiusz Matczyński, organizator Enea Operator Międzyszkolnej Ligi Szachowej.

Najlepsi szachiści w poszczególnych kategoriach otrzymali statuetki ufundowane przez Gminę Zławieś Wielka. W imieniu wójta tej gminy, Marcina Swaczyny, wręczał je jego zastępczyni, Joanna Wałęcka wraz z dyrektorem szkoły w Górsku Dawid Basak. Medale dla wszystkich uczestników ufundowane przez Powiat Toruński wręczał z kolei przewodnicząca Rady Gminy Zławieś Wielka Krystyna Gajdemska oraz Andrzej Walczyński, radny Powiatu Toruńskiego.

Każdy uczestnik turnieju w Górsku otrzymał także pamiątkowy dyplom od firmy Poligrafia Szczodrak oraz nagrodę rzeczową ufundowaną przez sponsorów ligi: Enea Operator, Jet World tonery i tusze do drukarek, Solbet, Eximo Project, NewHome jestes u siebie, Największy Sklep Szachowy Caissa, W7konsulting. Losowane wśród nich były też zaproszenia od firm i instytucji: Adria Art, Pierogar-

nia Stary Młyn Bydgoszcz i Pierogarnia Stary Młyn Poznań, Teatr Polski w Bydgoszczy, Rumiane Jabłko - swojskie specjalty. Voucher o wartości 150 złotych od Adria Art, losowany wśród szachistów z kategorii open, wygrał Łukasz Wachowicz.

Turniej w Górsku został sfinansowany ze środków z budżetu gminy Zławieś Wielka, pozyskanych przez prezesa Pawła Wałęckiego ze stowarzyszenia „Nowa Perspektywa dla gminy Zławieś Wielka”.

Co na koniec?

Organizatorzy ligi na końcówkę obecnego sezonu zaplanowali jeszcze kilka szachowych wydarzeń.

Najlepsi szachiści turnieju w poszczególnych kategoriach otrzymali statuetki ufundowane przez Gminę Zławieś Wielka.

30 maja odbędzie się etap rejonowy „Edukacja przez szachy - preludium talentów” w Szkole Podstawowej we Wtelnie. 6 i 7 czerwca w X LO w Toruniu rozegrany zostanie dwudniowy turniej w kategorii pod nazwą „4 pory roku” (zapisy prowadzone są do 3 czerwca). 13 czerwca odbędzie się etap wojewódzki wydarzenia „Edukacja przez szachy - preludium talentów”, a 20 czerwca - ostatni, finałowy turniej Enea Operator Międzyszkolnej Ligi Szachowej sezonu 2025/2026.

Rozegrany zostanie w Zespole Szkół w gminie Dąbrowa Chełmińska. Zapisy na ten turniej trwają do 17 czerwca. ©©



14. turniej Enea Operator Międzyszkolnej Ligi Szachowej sezonu 2025/2026 rozegrany został w Szkole Podstawowej w Górsku

Czym kuszą pierwszoklasistów w tym roku toruńskie ogólniaki?

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Klasy lekarskie, inżynierskie, psychologiczne - to można znaleźć w ofercie liceów ogólnokształcących w Toruniu. Czy przy niżej demograficznym uda się utworzyć zaplanowane oddziały.

Zaraz po rozpoczęciu rekrutacji na rok szkolny 2026/2027 władze miasta zaznaczyły, że prawdopodobny jest scenariusz, iż nie powstaną wszystkie zaplanowane oddziały.

- Proces kwalifikowania kandydatów do oddziałów klas I w szkołach prowadzonych przez Gminę Miasta Toruń poprzedza symulacja przydziału, której celem jest zakwalifikowanie możliwie największej liczby kandydatów przy jednoczesnym ograniczeniu liczby wolnych miejsc do minimum. W związku z powyższym dopuszcza się możliwość modyfikacji liczby miejsc w poszczególnych oddziałach, a w uzasadnionych przypadkach także ich likwidacji, w szczególności gdy liczba kandydatów jest niewystarczająca - podają urzędnicy.

W sumie w tegorocznej rekrutacji zaplanowano 2880 miejsc w 94 oddziałach klas pierwszych. W ogólniakach to 1 662 miejsca w 53 oddziałach liceach, dla których organem prowadzącym jest miasto. Takich placówek w Toruniu jest



Wpływ na wybór szkoły mają też wyniki na maturze

10. W naborze na rok 2026/2027 zabrakło VI Liceum Ogólnokształcącego. Rada Miasta Torunia zdecydowała, że zostanie wygaszone.

To oferują licea prowadzone przez Gminę Miasta Toruń:

- I LO, ul. Zaułek Prosowy, 5 klas, 128 uczniów. Profile: humanistyczny, matematyczno-fizyczny, matematyczno-geograficzny, językowy z elementami medjoznawstwa, biologiczno-chemiczny,

- II LO, ul. Kos. Kościuszkowskich, 4 klasy, 122 uczniów. Profile: mundurowy, wojskowy, psychologiczno-pedagogiczny, sportowy - piłka nożna,

- III LO, ul. Raszei, 5 klas, 160 uczniów. Profile: językowo-humanistyczny, biologiczno-medyczny, językowo-artystyczny, językowo-medialny, językowo-matematyczny,

- IV LO, ul. Warszawska, 6 klas, 192 uczniów. Profile: prawno-ekonomiczny, inżynierski, biologiczno-chemiczny, matematyczno-fizyczny-informatyczny (tzw. klasa uniwersytecka), ekonomiczno-językowy, psychologiczny,

- V LO, ul. Sienkiewicza, 6 klas, 192 uczniów. Profile: medialno-prawniczy, politechniczno-informatyczny, lingwistyczny, ekonomiczny, medyczny, psychologiczny,

- VII LO, ul. Batorego, 5 klas, 148 uczniów. Profile: social media, językowo-turystyczny, społeczno-językowy, językowy, biologiczno-chemiczny,

- VIII LO, ul. Grunwaldzka, 6 klas, 192 uczniów. Profile: medialno-psychologiczny, biznesowo-multimedialny, sportowo-fizjoterapeutyczny, teatralno-dziennikarski, prawno-

obywatelski, matematyczno-cyfrowy,

- IX LO, ul. Rydygiera, 6 klas, 192 uczniów. Profile: prozdrowotny, humanistyczno-psychologiczny, ogólny z hiszpańskim, matematyczno-biznesowy, biologiczno-chemiczny, językowy,

- X LO, pl. św. Katarzyny, 8 klas, 256 uczniów. Profile: politechniczny, lekarski, dyplomatyczny, matematyczny, ekonomiczny, matematyczno-biologiczny, przyrodniczy, matematyczno-fizyczny, sportowy (piłka ręczna, siatkówka).

XIII LO, ul. Targowa, 2 klasy, 48 uczniów. Profile: wioślarski, kolarski, piłka nożna, hokej na lodzie.

W systemie elektronicznego naboru są też inne szkoły średnie, dla których organem prowadzącym nie jest toruński samorząd. To Akademickie Liceum Ogólnokształcące, ul. Młodzieżowa, 6 klas, 150 uczniów. Profile: biologiczno-chemiczny-lekarski, biologiczno-chemiczny-kosmetyczny, biologiczno-chemiczny-pedagogiczny, humanistyczno-medialny, lingwistyczny, przygotowania wojskowego i Liceum Ogólnokształcące TEB Edukacja, ul. Leleweła, 8 klas, 192 uczniów. Profile: aranżacja wnętrz, językowy, kosmetyczny, kryminalistyczny, media-komunikacja, projektowanie graficzne, stylizacja i wizualizacja, psycholog. ©©

Festiwal NADA 2026 odkrywa kolejne karty

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Organizatorzy Festiwalu NADA 2026 ogłaszają kolejnych artystów, którzy wystąpią podczas wrześniowego muzycznego święta w Toruniu. To IGO, Livka oraz Nene Heroine.

NADA ponownie stawia zarówno na największe nazwiska polskiej sceny, jak i świeże alternatywne brzmienia. Największe emocje wzbudza bez wątpienia ogłoszenie koncertu IGO, czyli Igora Walaszka - jednego z najbardziej charakterystycznych wokalistów ostatnich lat. Artysta zdobył ogromną popularność dzięki projektom Bass Astral x Igo oraz Clock Machine, a jego solowa kariera od kilku sezonów przyciąga tłumy fanów na największe festiwale w Polsce. Charyzmatyczny wokalist, ogromna



Festiwal NADA ponownie ma być muzycznym zakończeniem wakacji w Toruniu

energia sceniczna i koncertowe hity sprawiają, że jego występ zapowiada się jako jeden z najmocniejszych punktów tegorocznej edycji. IGO wystąpi w Toruniu 5 września. Do wykonawców dołączyła również Livka, reprezentująca młode pokolenie artystów alternatywnego popu. Wokalistka coraz śmielej zaznacza

swoją obecność na polskiej scenie muzycznej i zdobywa popularność dzięki emocjonalnym tekstom oraz nowoczesnemu brzmieniu. Jej koncert ma być jedną z propozycji dla fanów bardziej subtelnych i klimatycznych dźwięków. Kolejnym ogłoszonym projektem jest Nene Heroine - formacja dobrze znana miłośnikom

alternatywy i gitarowych brzmień. Zespół od lat buduje swoją pozycję na niezależnej scenie muzycznej i regularnie pojawia się na najważniejszych festiwalach w kraju.

Festiwal NADA 2026 odbędzie się 4 i 5 września na terenie Centrum PARK. Organizatorzy zapowiadają dwa dni koncertów, spotkań z muzyką i festiwalowej atmosfery. To już dwunasta edycja wydarzenia i jednocześnie trzecia odsłona plenerowa, która z roku na rok przyciąga coraz większą publiczność.

Organizatorzy podkreślają, że Festiwal NADA ponownie ma być muzycznym zakończeniem wakacji i jednym z największych wydarzeń koncertowych w regionie. Festiwal pozostaje również wydarzeniem otwartym dla rodzin - dzieci do 5. roku życia oraz osoby powyżej 66 lat mogą wejść na teren imprezy bezpłatnie. ©©

Spór: archeolodzy kontra poszukiwacze

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Archeolodzy z największych uczelni biją na alarm przed zmianami w przepisach o ochronie zabytków. Ostrzegają, że Polska może stracić kontrolę nad częścią swojego dziedzictwa.

Wspólne stanowisko Konferencji Dziekanów i Dyrektorów Wydziałów i Instytutów Archeologii Akademickiej w Polsce trafiło m.in. do prezydenta, premiera, marszałków Sejmu i Senatu oraz parlamentarzystów.

Środowisko archeologiczne od dawna krytykuje przepisy liberalizujące zasady poszukiwania zabytków przy użyciu wykrywaczy metali. Tym razem chodzi o nowelizację ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, która ma wejść w życie z początkiem przyszłego roku.

„Zmiany przyczynią się do dramatycznych i nieodwracalnych strat w archeologicznym dziedzictwie kulturowym Polski, które jest nieodnawialne. Państwo polskie straci kontrolę nad swoją własnością!” - czytamy w apelu.

W liście pojawia się też zarzut, że przepisy uprzywilejowują poszukiwaczy - kosztem ochrony zabytków i praw właścicieli gruntów. Zdaniem archeologów możliwe dojdzie do „naruszenia konstytucyjnej zasady zrównoważonego rozwoju oraz zapisów europejskiej konwencji z La Valetty dotyczącej ochrony dziedzictwa archeologicznego”.

Autorzy listu podkreślają, że mimo przesunięcia wejścia ustawy w życie nadal nie przygotowano systemu informatycznego i rejestru zgłoszeń przewidzianych w nowelizacji. Apelują o cofnięcie zmian i rozpoczęcie nowych prac nad ustawą z udziałem archeologów, muzealników i konserwatorów zabytków. Temat ma wrócić także podczas Kongresu Archeologii Polskiej planowanego na 2027 rok.

Nowelizacja została uchwalona jeszcze w 2023 roku. Zwolennicy zmian argumentowali wtedy, że obecne przepisy są zbyt restrykcyjne wobec legalnych poszukiwaczy zabytków i wymagają uproszczenia. Krytycy odpowiadali, że archeologia nie polega na samym znalezieniu przedmiotu, ale na zachowaniu całego kontekstu odkrycia. ©©



Archeolodzy z wyższych uczelni biją na alarm

Trzy lata więzienia za napad na salon gier w Brodnicy

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Sceny jak z gangsterskiego filmu rozegrały się w salonie gier na brodnickiej starówce. Napadł na niego Maciej K., strzelał z broni w sufit i ukradł pieniądze. Teraz sąd w Toruniu ogłosił wyrok.

Chwile grozy 26 listopada 2024 roku przeżyła pracownica salonu gier przy ul. Przykopy w Brodnicy (to centrum miasta). W lokalu były wtedy jeszcze dwie osoby; panował spokój.

Strzały w sufit, prerażona pracownica i rabunek z kasy salonu gier

Nagle do salonu wkroczył zamaskowany mężczyzna. Miał zasłoniętą twarz i kaptur naciągnięty na głowę. W rękę natomiast trzymał broń palną, której zresztą szybko użył. Strzelił dwa razy w sufit i zażądał od pracownicy wydania pieniędzy. Groził, że zrobi jej krzywdę.

Prerażona kobieta oddała, co było w kasie. Olbrzymi łup to nie był: dokładnie 1300 zł. Rozbójnik zabrał pieniądze i uciekł.

- W pomieszczeniu znajdowały się jeszcze dwie osoby i to te osoby wezwały policję - relacjonowała mediom Alina Szram, prokurator rejonowa w Brodnicy.

Co było dalej? Sprawcę napadu udało się szybko ustalić,



3 lata i 4 miesiące bezwzględnego więzienia - taką karę wymierzył Maciejowi K. Sąd Okręgowy w Toruniu

namierzyć i zatrzymać. Mający wówczas 22 lata Maciej K. usłyszał prokuratorskie zarzuty, ale nie przyznawał się do winy. Już nazajutrz, 27 listopada, został jednak tymczasowo aresztowany i za kratami aresztu tkwi do dziś.

Nagle do salonu wkroczył zamaskowany mężczyzna. Miał zasłoniętą twarz i kaptur naciągnięty na głowę. W rękę trzymał broń.

Wyrok w Toruniu: nie tylko więzienie, ale i zadośćuczynienie dla kobiety

Proces w tej sprawie prowadziła sędzia Marta Szymanska-Włodarczyk. Wyrok ogłosiła 18 maja. Uznała Macieja K. za winnego opisywanej napaści i skazała go na 3 lata i 4 miesiące więzienia. To jednak nie wszystko.

- Na mocy wyroku Maciej K. ma również naprawić szkodę właścicielowi lokalu, czyli zwrócić 1300 zł. Ma także zapłacić 2.000 zł tytułem częściowego

zadośćuczynienia za krzywdę pracownicy - przekazuje „Nowościom” Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Ogłoszony wyrok jest nieprawomocny. Apelować od niego ma prawo zarówno oskarżony wraz ze swoim obrońcą adwokatem Tomaszem Głuskiem, jak i Prokuratura Rejonowa w Brodnicy. Jeśli któraś ze stron się na to zdecyduje, losy 24-letniego obecnie mężczyzny rozstrzygnie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku. ©©

Patrol Eko Straży Miejskiej wyciągnął kaczkę ze studzienki w ulicy

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Ta historia chwyta za serce! Patrol Eko Toruń wyratował ze studzienki w ulicy sześć kaczych piskląt. Trzeba było przestawić auto - relacjonuje nam ekostrażnik Mariusz Kościuk.

„Za to Was kochamy!”, „Dziękujemy, że jesteście” - piszą Torunianie strażnikom z Patrolu Eko Toruń. I trudno się dziwić tej fali uznania i sympatii, ponieważ patrol znów pospieszył na ratunek dzikim zwierzętom w mieście. I znów wykazał się sercem, fachowością i... kreatywnością.

Kaczęta uwięzione w studzience

To była sobota, 23 maja, poranek. Patrol Eko Toruń odebrał telefoniczne zgłoszenie od czujnych Torunianek. Prze-

chodziły ulicą Wały gen. Sikorskiego, w pobliżu zbiegu z ul. Dąbrowskiego. Na parking przed budynkiem zauważyła dorosłą kaczkę z trzema małymi kaczętami.

- Jak relacjonowały te panie, kaczka mama była bardzo zaniepokojona; coś złego się działo. Zgłaszające nam sytuację panie nie wiedziały wtedy jeszcze, że kaczętek było o wiele więcej - relacjonuje „Nowościom” Mariusz Kościuk, strażnik z Patrolu Eko Toruń.

Skąd wzięła się kaczka gromadka w tym miejscu? W pobliżu znajduje się staw Kaszownik. Być może do niego właśnie kaczka mama chciała doprowadzić swoje dzieci, ale gniazdo mogła mieć nawet na parking.

- Nas to nie dziwi. Spotkaliśmy się z już z gniazdami kaczymi na murkach koło galerii handlowej czy na hotelu Copernicus - objaśnia ekostrażnik.

Gdy Patrol Eko Toruń przyjechał na miejsce, Po pierwsze odłowić kaczka mamę z jednym już tylko kaczętkiem. Co stało się z pozostałymi? Nie było ich widać, ale było słychać....

- Okazało się, że sześć kaczuszek wpadło do ulicznej

studzienki. Przekonaliśmy się o tym, używając specjalnej kamery, którą tam zainstalowaliśmy. Problem największy był w tym, że na tej studzience stało zaparkowane auto - dodaje Mariusz Kościuk.



Aby wyratować kacze pisklęta, które wpadły do studzienki, trzeba było wezwać holownik

Auto przestawił holownik

Co było dalej? Koledzy ze Straży Miejskiej, której częścią jest Patrol Eko, szybko ustalili właściciela samochodu. Była to osoba spoza Torunia, z daleka.

- Oczywiście, zaczęliśmy po pierwsze chodzić po okolicy i pytać. Nikt nie wiedział, gdzie może być właściciel pojazdu i jak się z nim skontaktować. A działać trzeba było szybko - relacjonuje Mariusz Kościuk.

W porozumieniu z komendantem Straży Miejskiej w Toruniu zapadała więc decyzja. Wezwano holownik i profesjonalną ekipę, za której usługę trzeba było zapłacić.

- Fachowo i bezkolizyjnie przestawili ten samochód, a my mogliśmy wtedy odłowić małe kaczęta. Potem całą kaczka gromadę zawieźliśmy w spokojne miejsce - do stawu pod mostem gen. Elżbiety Zawackiej na Wiśle. To zdecydowanie bezpiecz-

niejszy dla nich staw niż Kaszownik, w którym ludzie m.in. kąpią teraz psy - mówi ekostrażnik.

Od wiosny do jesieni Patrol Eko Toruń ma najczęściej zgłoszeń. Na pomoc rusza nie tylko różnymi ptakami w mieście czy mniejszym ssakom i gadom, ale też prawdziwej dzikiej zwierzynie. Ta coraz częściej - to już kolejny taki rok - zapędza się do miasta.

- 26 maja mieliśmy interwencję na trasie średnicowej w Toruniu. Zapędził się tutaj koziołek (młody samiec sarny). Sam znalazł się na tak ruchliwej ulicy w zagrożeniu, ale i stanowił zagrożenie dla samochodów. Znowu trzeba było działać szybko - relacjonuje Mariusz Kościuk.

Koziołka udało się skutecznie odłowić i trafił pod skrzydła nieocenionego Animal Patrolu - Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt. Jest bezpieczny. ©©

„Nowości” poprowadziły warsztaty dla Stowarzyszenia Kierunek Zdrowie

Redakcja
redakcja@polskapress.pl

W Centrum Czynnej Ochrony Przyrody Wdeckiego Parku Krajobrazowego w Tleniu odbyły się warsztaty dziennikarskie i z zakresu social mediów prowadzone przez dziennikarkę „Nowości”.

Podczas zajęć uczestnicy uczyli się, jak świadomie prowadzić profile w mediach społecznościowych. Dużo uwagi poświęcono budowaniu marki osobistej, która w przypadku działań wolontariackich i społecznych ma coraz większe znaczenie. Rozmawiano o tym, jak tworzyć spójny przekaz, jak mówić o swojej działalności w sposób autentyczny i jak docierać do odbiorców bez utraty wiarygodności.

Rolki, algorytmy i język internetu

Jednym z najbardziej praktycznych elementów szkolenia była nauka tworzenia krótkich form wideo – popularnych rolek. Uczestnicy mogli

sprawdzić, jak budować prostą narrację, jak przyciągać uwagę odbiorcy w pierwszych sekundach i jak dopasować treść do formatów, które „lubią” platformy społecznościowe.

Spory nacisk położono również na działanie algorytmów – wyjaśniano, co wpływa na zasięgi, jak działają frazy kluczowe i dlaczego niektóre treści „żyją” dłużej niż inne. Nie zabrakło też części poświęconej pisaniu tekstów.

Warsztaty miały bardzo praktyczny charakter. Uczestnicy nie tylko słuchali, ale też tworzyli własne treści, testowali pomysły i analizowali przykłady. Dla wielu osób była to pierwsza okazja, by świadomie przyjrzeć się temu, jak działa komunikacja w internecie.

Warsztaty miały bardzo praktyczny charakter. Uczestnicy nie tylko słuchali, ale też tworzyli własne treści i testowali pomysły.

cie i jak można ją wykorzystać w działalności społecznej.

Wolontariat zmienia system wsparcia

Szkolenie miało jednak znacznie szerszy wymiar niż tylko komunikacja. Równolegle uczestnicy zdobywali wiedzę z zakresu hematologii, psychoonkologii i pracy z pacjentami przewlekle chorymi.

W programie znalazły się zajęcia dotyczące m.in. zarządzania skutkami ubocznymi terapii, radzenia sobie z nawrotem choroby oraz budowania odporności psychicznej wolontariuszy.

Omawiano także zasady bezpiecznej komunikacji z pacjentami oraz rolę empatii w codziennej pracy wolontariusza.

Szczególną uwagę poświęcono nowemu projektowi „Asystentowi zdrowienia w hematologii”. To osoba, która opierając się na własnym doświadczeniu choroby i remisji, wspiera innych pacjentów, stając się pomostem między nimi a zespołem medycznym. Stowarzyszenie Kierunek Zdrowie działa od 2004 roku jako organizacja pożytku publicznego, zrzeszając ponad 4 tysiące osób w całej Polsce. Jego działalność skupia się na wsparciu pacjentów hematologicznych i ich rodzin - za-



Podczas zajęć uczestnicy uczyli się, jak świadomie prowadzić profile w mediach społecznościowych. Zdobywano też wiedzę z zakresu, m.in., hematologii, psychoonkologii

równo w szpitalach, jak i poza nimi.

Wolontariusze działają na oddziałach w wielu miastach, prowadzą infolinię wsparcia, organizują spotkania, warsztaty i działania integra-

cyjne. Stowarzyszenie wspiera także pacjentów psychologicznie, prawnie i socjalnie, a jego działania obejmują również edukację medyczną, rehabilitację i rzecznictwo pacjentów na poziomie systemowym. ©

TV TORUŃ

CZWARTEK, 28 MAJA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.45 XIII Kongres Azjatycki w Toruniu
10.55 Magazyn samorządowy (5/26)
11.20 Joga- Krzysztof Dąbrowski (6)
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
16.20 Potencjał gospodarczy regionu (7)
16.30 Z dwunastką w tle- koszykarski sezon 2025/26
17.00 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza- Leonard Pietraszak
17.20 Magazyn samorządowy (5/26)
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Nowości na weekend
18.30 Serwis sportowy
18.35 XIII Kongres Azjatycki w Toruniu
18.45 Bulwar sztuki- maj (2)
19.25 Taki pejzaż
19.40 Gravel GLPK
19.50 Aniołki toruńskie
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Nowości na weekend
20.45 Serwis sportowy
20.50 Magazyn samorządowy (5/26)
21.10 Z dwunastką w tle- koszykarski sezon 2025/26
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Nowości na weekend
22.30 Serwis sportowy
22.35 Symfoniczne otwarcie



Ludzie filmu z regionu - Leonard Pietraszak

Pułkownik Dowgird z „Czarnych chmur”, Karol Stelmach z „Czterdziestolatka” czy Gustaw Kramer z obu części filmu „Vabank” - z tymi rolami najczęściej się kojarzy. Ale to również aktor wielu wspaniałych kreacji teatralnych: Gustaw w „Ślubach panińskich”, Romeo w „Romeo i Julia”, Maciek Majcher w „Operze za trzy

grosze”, Naczelnik w „Policji”, Don Juan w „Nocy z Don Juanem”, które stworzył na deskach teatrów poznańskich i warszawskiego Ateneum.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórze,

ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chełmży,

ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visitortun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 62 25 877, tel. alarmowy: 986

Pierwsze lato z systemem kaucyjnym. Jak gasić pragnienie w plenerze bez logistycznego zawrotu głowy?

Lato sprzyja prostym planom: wyjść z domu, zabrać coś do picia i nie myśleć o logistyce. W praktyce jednak pierwsze ciepłe miesiące funkcjonowania systemu kaucyjnego pokazują, że codzienne nawyki związane z kupowaniem napojów zaczynają się zmieniać. I choć sam kierunek zmian trudno kwestionować, bo chodzi o ograniczenie odpadów i skuteczniejszy odzysk opakowań, to dla wielu osób oznacza to także nową organizację zwykłych, letnich spraw.

Nowe zasady gry w codziennej praktyce

System kaucyjny działa w prostym założeniu: przy zakupie wybranych napojów w opakowaniach objętych systemem płacimy kaucję, którą odzyskujemy po zwrocie pustego opakowania. To rozwiązanie ma wspierać recykling, ograniczać porzucanie butelek i puszek oraz zachęcać do bardziej odpowiedzialnego obiegu opakowań.

Jednocześnie nowe przepisy w naturalny sposób wpływają na codzienność. Trzeba pamiętać o zwrotach, przechowywać opakowania w domu, pilnować ich stanu i włączyć do tygodniowej rutyny jeszcze jedną drobną czynność. Przez większą część roku może to być ledwie zauważalne, ale latem, kiedy częściej jesteśmy w ruchu i pijemy więcej, ta zmiana staje się bardziej odczuwalna.

Lato mnoży butelki

Wysokie temperatury oznaczają jedno, rośnie zapotrzebowanie na nawodnienie. Woda kupowana „na szybko” przed wyjściem, dodatkowy napój do samochodu, butelka na spacer, coś do zabrania na rower, plażę czy do plecaka w góry — wszystko to sprawia, że liczba jednorazowych opakowań potrafi gwałtownie wzrosnąć. A skoro rośnie konsumpcja, rośnie też liczba opakowań, które trzeba później przechować i oddać.

W domowej skali szybko okazuje się, że letnia wygoda ma swój magazynowy koszt. Puste butelki i puszki zajmują miejsce w kuchni, przedpokoju, bagażniku albo na balkonie. Trzeba je odkładać, segregować i pamiętać, by wrócić z nimi do sklepu czy automa-

tu. To nie jest wielki problem sam w sobie, ale w sezonie urlopowym, gdy rytm dnia jest luźniejszy, a zakupy mniej przewidywalne, nawet drobne obowiązki zaczynają być bardziej zauważalne.

Mobilność zmienia nawyki

Letnie miesiące mają swoją specyfikę, mniej siedzimy w domu, częściej przemierzamy się spontanicznie i częściej kupujemy napoje poza codzienną trasą między domem a pracą. W praktyce oznacza to więcej zakupów „w trasie” — na stacji, w małym sklepie przy deptaku, w punkcie obok plaży, przy wejściu do parku, na trasie rowerowej czy przed wejściem na szlak.

Taki model konsumpcji nie zawsze dobrze współgra z logistyką zwrotów. Wypita butelka nie znika przecież po ostatnim łyku. Jeśli opakowanie jest objęte kaucją, trzeba je zachować i oddać w stanie umożliwiającym zwrot. A to oznacza, że podczas całodziennej wycieczki pustą butelkę trzeba po prostu gdzieś nosić. W plecaku, torbie plażowej, koszyku rowerowym czy samochodzie.

W teorii to niewielka niedogodność, w praktyce — rzecz, która potrafi irytować. Pusta butelka przeskadza, zajmuje miejsce, bywa wilgotna, odkształca się, a jednocześnie nie można traktować jej jak zwykłego śmiecia do wyrzucenia przy pierwszym koszku. Dochodzi do tego jeszcze kwestia zwrotu w miejscowościach turystycznych, gdzie infrastruktura sklepu bywa ograniczona, ruch większy, a codzienne sprawy załatwia się raczej „po drodze” niż według planu. To właśnie

dafi | Produujemy w Polsce

Jedna butelka
Bez kaucji
Bez problemu

ten moment dobrze oddaje hasło: nie (z)noszę plastiku — i w sensie ekologicznym, i bardzo dosłownie, bo mało kto chce fizycznie nosić ze sobą puste opakowania przez pół dnia.

Ekologia bez dodatkowego bagażu

W tym kontekście coraz bardziej naturalnie wraca pytanie nie tylko o to, jak zwracać butelki, ale też jak kupować ich mniej. Bo choć system kaucyjny porządkuje obieg opakowań, to alternatywą jest ograniczenie jednorazowego plastiku u źródła. Zwłaszcza tam, gdzie najczęściej sięgamy po wodę „na już”.

To właśnie tu pojawia się rola butelki filtrującej Dafi — jako rozwiązania, które pozwala część codziennych wyborów po prostu dokonywać inaczej. Jeśli celem jest ograniczenie plastiku jednorazowego, to rezygnacja z kupowania kolejnych opakowań w trasie jest jednym z najbardziej intuicyjnych kroków.

W praktyce korzyści są bardzo konkretne:

- po pierwsze, oszczędność czasu i energii. Nie trzeba pamiętać o zwrotach, odkładać pustych opakowań, szukać automatu ani planować dodatkowego przystanku przy okazji zakupów.

- po drugie, oszczędność pieniędzy — nie płacimy kolejny raz za wodę w jednorazowym opakowaniu, a przy okazji nie dokładamy do każdego zakupu kwoty kaucji.
- po trzecie, zyskujemy realną mobilność. Butelka filtrująca może działać jak mobilne źródło nawodnienia: na spacerze, podczas jazdy rowerem, w drodze na plażę, na uczelnię, do pracy czy w podróży. Wystarczy dostęp do kranu, by uzupełnić wodę i nie być uzależnionym od najbliższego sklepu, kolejki czy wysokiej temperatury, która zwykle przyspiesza decyzję o impulsywnym zakupie napoju.

Jedna Butelka. Bez kaucji. Bez problemu

System kaucyjny porządkuje ważny obszar gospodarowania odpadami i trudno nie dostrzec jego znaczenia. Ale lato pokazuje też coś jeszcze: że ekologia najlepiej działa wtedy, gdy da się ją wpleść w codzienność bez wysiłku. A jeśli można nie tylko ograniczyć plastik jednorazowy, lecz także nie dźwigać go, nie magazynować i nie wozić z powrotem do sklepu, to taka zmiana szybko staje się po prostu wygodnym nawykiem.

Filtracja, która się opłaca

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WYROK

Michał Wiśniewski oczyszczony

Sąd Apelacyjny w Warszawie prawomocnie uniewinnił w środę piosenkarza Michała Wiśniewskiego. Chodzi o zaciągnięcie w 2006 r. 2,8 mln zł pożyczki w SKOK Wołomin na podstawie nieprawdziwych danych o dochodach.

W 2023 r. Sąd Okręgowy Warszawa-Praga uznał, że piosenkarz jest winny zarzucanych mu czynów i wymierzył mu karę 1,5 roku więzienia, grzywnę w wysokości 80 tys. zł i nakazał pokrycie kosztów procesowych. Apelację od tego wyroku wnieśli

obrońcy Michała Wiśniewskiego (jest zgoda na podanie nazwiska), którzy domagali się jego uniewinnienia.

W środę zapadł prawomocny wyrok w tej sprawie. Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał, że sąd I instancji dopuścił się obrazy przepisów postępowania w zakresie oceny materiału dowodowego oraz ustaleń faktycznych i uniewinnił Michała Wiśniewskiego.

- Po pięciu latach odzyskuję wiarę w sprawiedliwość - skomentował piosenkarz.

WIZYTA

Para prezydencka w Szwajcarii



Prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką Martą Nawrocką udał się z dwudniową wizytą do Szwajcarii. W planie wizyty jest spotkanie z prezydentem Szwajcarii Guyem Parmelinem, członkami szwajcarskiego rządu, czyli Rady Federalnej, a także z przedstawicielami biznesu.

POLITYKA

Ryszard Petru wiceministrem

Kolejny polityk Centrum, grupy rozłamowców z Polski 2050, zostanie członkiem rządu Donalda Tuska. Jak podaje RMF FM, Ryszard Petru, były szef Nowoczesnej, ma zostać wiceministrem rozwoju.

Według informacji RMF FM, nominacja dla posła z Centrum trafiła już do Kancelarii Premiera i czeka tylko na podpis Donalda Tuska.

Jak podkreślał sam Ryszard Petru, chce on „mieć wpływ na rzeczywistość, w ten czy inny sposób”.

To kolejny polityk z Centrum, grupy rozłamowców z Polski 2050, który ma dołączyć do rządu. We wtorek, 26 maja, Żaneta Cwalina-Śliwowska rozpoczęła urzędowanie jako wiceminister sportu i rozwoju.

WYROK

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie uniewinnił w środę Karola S. oskarżonego o przekroczenie uprawnień. W marcu 2024 r. oddał on 12 strzałów przy granicy z Białorusią, gdzie byli migranci i inni funkcjonariusze. Od początku 25-latek nie przyznawał się do winy. Wyrok jest nieprawomocny. - W zachowaniu szeregowego sąd nie stwierdza żadnych znamion żadnego czynu zawartego w Kodeksie karnym - uzasadnił sędzia Radosław Hunek.

Szef MSWiA: Są zatrzymania po serii fałszywych alarmów

Adam Kielar
Warszawa

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński poinformował, że trzy osoby zostały zatrzymane w związku z fałszywymi alarmami, po których w ostatnim czasie służby interweniowały między innymi w domach polityków opozycji.

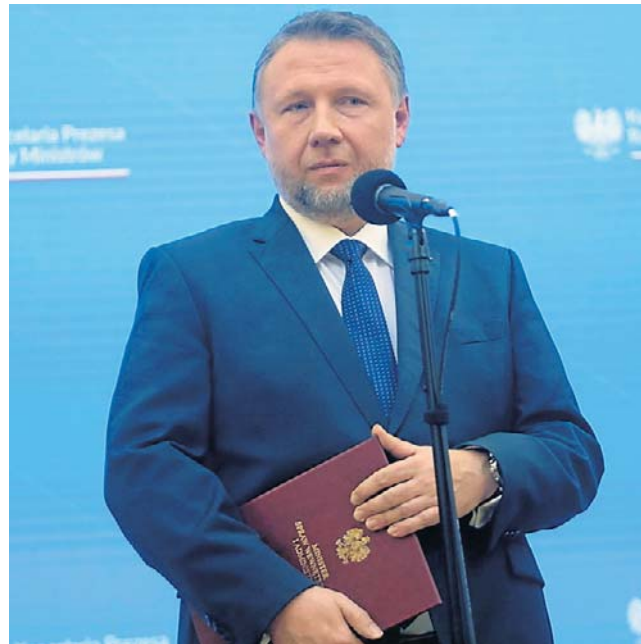
Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński przekazał, że udało się zatrzymać trzy osoby podejrzewane o wywoływanie fałszywych alarmów. Wszystkie przypadki dotyczyły domów polityków i innych miejsc publicznych, co zmusiło służby do interwencji.

- Zatrzymane są aktualnie trzy osoby. Wobec jednej osoby już jest zastosowany areszt, wobec drugiej jest wniosek aresztowy. Trzecia osoba to świeżo zatrzymanie. Będą kolejne zatrzymania, będą kolejne przeszukania - oświadczył Kierwiński w środę rano w TVN24.

Dodał, że to są historie dotyczące poprzednich dni i osób związanych z obecną opozycją: Telewizji Republika, Tomasza Sakiewicza, Jarosława Kaczyńskiego i Sławomira Cenckiewicza.

Kierwiński uzupełnił, że zatrzymane osoby to młodzi ludzie, którzy wcześniej mieli problemy z prawem.

Szef MSWiA odniósł się także do sprawy fałszywego alarmu



Marcin Kierwiński ogłosił, że trzy osoby zostały zatrzymane w związku z fałszywymi alarmami

w domu matki prezydenta Karola Nawrockiego.

- Z dużym prawdopodobieństwem mogę powiedzieć, że namierzona zostanie osoba, która stoi za tym fałszywym alarmem, jeżeli chodzi o matkę pana prezydenta. Pracujemy nad tym bardzo intensywnie, bo bardzo poważnie podchodzimy do tej sprawy od pierwszych godzin, kiedy pojawiły się te fałszywe alarmy - zapowiedział.

Wyjaśnił, że zgłoszenie dotyczące matki prezydenta Karola Nawrockiego wymagało zalogowania się na bramce interneto-

wej, którą każdy z nas może wykupić.

- Służby dochodzą po kolei, kto krok po kroku, kto tę bramkę kupił, kto tego SMS-a wysłał - mówił Kierwiński.

Minister ocenił, że zachowanie służb w tej sprawie było wzorcowe. - Służby zadziałały dokładnie tak jak powinny. Ich zadaniem jest ochrona życia i bezpieczeństwa ludzi - zapewnił.

Głos zabrał także premier Donald Tusk, który wyleciał w środę rano do Londynu. Ogłosił, że będą kolejne zatrzymania.

- Sprawa jest poważna, bo są bardzo poważne konsekwencje tego typu działań. Sprawcy są bardzo młodzi, prace trwają, będą kolejne zatrzymania - poinformował szef rządu.

- Wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z dobrze zorganizowanymi grupami młodych ludzi, którzy czy to dla „fejmu”, czy to dla osobistej satysfakcji, nie z pobudek ideologicznych czy partyjnych, dopuszczali się już takich rzeczy w przeszłości - dodał Tusk.

Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga przekazała w środę, że razem z Centralnym Biurem Zwalczenia Cyberprzestępczości prowadzi śledztwo ws. zorganizowanej grupy, która miała zawiadamić różne publiczne i niepubliczne instytucje o zagrożeniach, które w rzeczywistości nie istniały. Śledczy ustalili, że z wykorzystaniem komunikatorów i platform internetowych utworzyła się grupa, której członkowie zazwyczaj kontaktowali się przez internet i nie znali się osobiście.

„Grupa szybko zbudowała swoją hierarchię, która motywowała do tego, aby się w niej piąć, ale również pozwalała na kontrolę wykonywania poleceń kierownictwa” - przekazała w komunikacie prok. Karolina Staros, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Dodała, że jej członkowie zaangażowani byli także w pozostające w zainteresowaniu opinii publicznej zdarzenia z maja tego roku. PAP

Marszałek Sejmu zlecił kontrolę biur poselskich Ziobry i Romanowskiego. „Powstaje dużo pytań”

Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty poinformował o zleceniu kontroli biur poselskich byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry oraz jego zastępcy Marcina Romanowskiego.

Podczas środzkiej konferencji prasowej przed posiedzeniem Sejmu Czarzasty wskazał, że w przestrzeni publicznej poja-

wiąją się wątpliwości dotyczące aktywności zawodowej Zbigniewa Ziobry poza parlamentem.

- Powstaje dużo pytań w sprawie miejsca pracy posła Zbigniewa Ziobry oraz tego, czy jeżeli gdzieś pracuje, na przykład w Telewizji Republika, czy to wpływa na zabranie mu pensji w parlamencie - powiedział marszałek Sejmu.

Jak wyjaśnił, poselskie uposażenie wypłacane jest na podstawie odpowiedniego wniosku,

którego integralną częścią jest zobowiązanie do informowania marszałka Sejmu o zamiarze podjęcia dodatkowej pracy lub innych zajęć zarobkowych.

Marszałek podkreślił, że Zbigniew Ziobro podpisał takie oświadczenie, jednak - według jego informacji - do tej pory nie złożył żadnego dodatkowego wyjaśnienia w sprawie potencjalnego zatrudnienia poza Sejmem.

- Niezłożenie przez posła do Prezydium Sejmu prawdzi-

wego oświadczenia w zakresie podjęcia zatrudnienia, do którego był zobowiązany, może być potraktowane jako świadome działanie zmierzające do osiągnięcia korzyści majątkowej przez wprowadzenie w błąd - zaznaczył Czarzasty.

Jednocześnie poinformował o rozpoczęciu kontroli obejmującej zarówno biuro poselskie Ziobry, jak i biuro byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Najsławniejszą trucicielką XVII-wiecznej Francji była niejaka Katarzyna Montvoisin, zwana La Voisin – str. 10

W grudniu 1936 r. Łodzią wstrząsnęło porwanie 25-letniego Beniamina Budzyna, syna byłego senatora RP – str. 11

ZA DWA TYGODNIE

Bierni, mierni, ale wierni. Marszałkowie Stalina
Tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Tajemnice Puerto Rojo

Do sprzedaży trafił właśnie tom Przemysława Nowakowskiego „Śmierć w cieniu wulkanu” (wyd. Chmury). Zmęczona matka dwójki dzieci, która spędza z rodziną przedłużone wakacje na Teneryfie. Obok kręci się niemogący się otrząsnąć po stracie żony i syna inspektor hiszpańskiej policji. Ponadto barman zwany Grajkiem, który nigdy nie kończy swoich gitarowych kompozycji. Spotkanie na wyspie u wybrzeży Afryki uruchomił ciąg tragicznych zdarzeń. Is

W KINACH

Najważniejszy jest szmal

29 maja polska premiera „Zawodowców” Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od dysponującego własną armią miliardera oszemranej reputacji. Gdy dłużnik nie ma zamiaru regulować należności, do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavill, Eiza González i Jake Gyllenhaal. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Ludlumie

25 maja minęła 99. rocznica urodzin Roberta Ludluma (zmarł 12 marca 2001 r.), amerykańskiego aktora i producenta; ale przede wszystkim autora 27 powieści sensacyjnych. Według różnych źródeł, jego powieści zostały opublikowane w 290-500 mln egzemplarzy w 32 językach na terenie 40-50 krajów. Globalną sławę przyniosła mu przede wszystkim „Tożsamość Bourne’a” („The Bourne Identity”), opublikowana po raz pierwszy w 1980 r. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 207. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Kryminal tango. Picie po warszawsku: co dawniej lano do kieliszków



Wyroby z fabryki wódki, likieru i rumu J.A. Baczewski we Lwowie. Choć wytwórnia od XVIII w. mieściła się nad Pełtwią, jej produkty cieszyły się wzięciem także w stolicy. Popularne powiedzenie mówiło, że z żadną wódką tak wybornie nie smakuje kawior, jak właśnie z Baczewskim

Jakub Szczepański
redakcja@polskatimes.pl

W XIX i XX w. alkohol pito w Warszawie tak samo ochoczo jak dziś. Przez dziesięciolecia zmieniały się okoliczności konsumpcji, ale trunkowe zwyczaje zostały.

Na początek cytaty z klasyki: „Nad placem można by zawiesić olbrzymią chorągiew Bachusa. Pili wszyscy. Pili wszędzie. Pili stojąc, leżąc, siedząc. Pili na wozach, między wozami. Pili mężczyźni i kobiety. Matki poity małe dzieci, żeby i one się zabawiły na kierma-

szu, poity niemowlęta, aby nie płakały. Widziałem nawet, jak pijany chłop zadarł koniowi pysk i wlewał mu do gardła wódkę z butelki. Chciał wracać do domu i zamierzał popisać się przed »światem« szybko jazdą” – w taki sposób Sergiusz Piasecki opisał w „Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy” rynek Rakowa, czyli nieformalnej stolicy przemysłowców na Kresach Wschodnich II RP.

Pili niemal wszyscy

Można uznać, że w tamtych czasach podobne sceny rozgrywały się jedynie na dalekiej prowincji i wśród marginesu społecznego. Nic bardziej mylnego.

Jeśli przyjrzymy się badaniom społecznym z dwudziestolecia, światło dzienne ujrzą brutalne fakty. Jak ustalił ks. Michał Sopoćko, działacz na rzecz trzeźwości, a także autor publikacji „Alkohol a młodzież szkolna”, 100 proc. polskich siedmiolatków znało już smak alkoholu. Co więcej, uczniowie lubili sięgnąć po coś mocniejszego. Bo trzeba podkreślić, że szczególnie gustowali w wódce. Ale to i tak nic w porównaniu do badań czasów polskiego komunizmu.

Porównanie statystyk z okresu II RP i PRL nie pozostawia wątpliwości. Pijaństwo na masową skalę zaczęło się

właśnie w czasach PRL. Pod koniec lat 70. Polacy wypijali blisko 300 mln litrów alkoholu rocznie. O popularności wysokoprocentowych trunków świadczy to, że wódka stała się rodzajem środka płatniczego. Magiczna półlitrowa butelka pozwalała załatwić prawie każdą sprawę w urzędzie czy zadowolić fachowca, który przyszedł naprawić kran. Oczywiście nie była to nowość, tylko sprawdzone rozwiązanie wypracowane przez sześć wieków.

Na widok czystej...

O popularności alkoholu już w dawnej Polsce świadczy XVI-wieczna publikacja Stefana Fa-

limirza, lekarza i botanika wojewody podolskiego Jana Tęczyńskiego herbu Topór. W 1534 r. autor zatytułował ją dość niepozornie: „O ziołach i ich mocy”. Wewnątrz znajdziemy opis procesu destylacji i receptury aż 72 gatunków wódek ziołowych stosowanych na różne dolegliwości. Od tego momentu pojawienie się gorzałki w szynkach stało się już tylko kwestią czasu. Rezultat? Pierwsze gorzelnie powstają w miastach, by w drugiej połowie XVII w. pojawić się również na wsiach.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

Z WIZYTĄ U LA VOISIN

WXVII-wiecznej Francji najślawniejszą trucicielką była bez wątpienia niejaka Katarzyna Montvoisin zwana La Voisin, żona arystokraty, który ponoć straciwszy majątek, namówił ją do podjęcia owej dochodowej działalności.

Koszula de Poulaillon

La Voisin, prócz aborcji (w jej ogrodzie znaleziono ponad 2,5 tys. szczątków dzieci), wyspecjalizowała się w dekoktach i miksturach. W zeznaniach przyznała się, że to z krwi i organów dzieci wykonywała trucizny i afrodyzjaki.

Wedle francuskiego historyka Gérarda Morela, autora „Trucielek”, Katarzyna parała się ponadto czarną magią, utrzymywała kontakty z magami i przygodne stosunki seksualne z katanami paryskimi. Jej własna córka uciekła z domu, bojąc się o życie swego dziecka, zresztą zeznawała potem przeciwko matce na procesie.

Klientami La Voisin byli przedstawiciele francuskiej szlachty i dworu. Dzięki czemu dorobiła się ona pałacyku i grona zaprzyjętych przyjaciół arystokratów. W tym gronie pomysł La Voisin cieszyły się prawdziwym uznaniem. Choćby ten, gdy sprzedała koszulę nasączoną arsenikiem madame de Poulaillon, która zrobiła z niej prezent dla swojego męża.

Na czarnych mszach

Helmut Werner w „Tyrankach. Najokrutniejszych kobietach w historii” pisze: „W czasie spotkań z klientami nosiła szkarłatny jedwabny płaszcz pokryty dwustoma dwugłowymi orłami ze złota. Ten, kto chciał skorzystać z jej usług, skazany był na długie czekanie w przedpokoju. Pomimo ordynarnej natury i odrażających manier traktowano ją jak wielką damę”.

Słynęła również jako organizatorka seansów zwanych czarnymi mszami. Odprawiał je ks. Etienne Guibourg, zaś ona występowała na nich nago, mając tylko maskę na twarzy. Na jednej z takich mszy markiza de Montespan złożyła krwawą ofiarę, mordując własne kilkumiesięczne dziecko poprzez poderżnięcie mu gardła.

W marcu 1679 r. Voisin została aresztowana, postawiona przed sądem i oskarżona o liczne mordy, aborcje i porwania niemowląt. Wraz z nią na ławie zasiadło 367 osób, a 37 skazano na śmierć. Sprawa trucicielki miała skomplikowany charakter, gdyż francuskie elity obawiały się, że jej zeznania pogrążą osoby ze świecznika. Toteż wielokrotnie torturowano ją, aby milczała.

Katarzynę stracono ostatecznie w 1680 r. Głowę uciął jej dawny kochanek-kat.



Katarzyna Montvoisin, trucicielka i wróżbitka, gwiazda satanistycznych czarnych mszy, na sztychu z epoki



KONSUMPCJA ALKOHOLU TO NAD WISŁĄ KWESTIA OBYCZAJU I TRADYCJI

Kryminal tango. Co lano do kieliszków w dawnej Warszawie

Ciąg dalszy ze str. 9

Początkowo majątniejsi i szlachetnie urodzeni Polacy wzdrygali się na widok czystej wódki. No, chyba że mówimy o gorzałce czystej gatunkowej typu śliwowica czy legendarna dziś starka - tradycyjna surówka zbożowa, która przez długie lata dojrzewa wbeczkach. To już zupełnie inna sprawa. O popularności podobnych trunków może świadczyć to, że w księgach handlowych np. u Fukierów w Ryńku Starego Miasta na podorędziu zawsze znalazły się arak czy śliwowica.

Wyborowa 1823

Leszek Wiwala, autor książki „Od gorzałki do wódki”, przekonuje, że pod koniec XVIII w. pijano nawet wysokoprocentowe trunki wytwarzane z... marchewki! Trzeba też dodać, że to

właśnie w tym okresie nastąpił radykalny zwrot w polskiej produkcji gorzałki. Mniej więcej w 1788 r. rolę pierwszoplanową zaczynają odgrywać, dotąd nieznane, ziemniaki. Wcześniej dominowały mieszanki zbożowe: głównie żyta, jęczmienia i pszenicy. Eksploatowanie kartofli w gorzelnictwie okazało się jednak wydajniejsze i krótsze.

Trudno się więc dziwić, że wódki produkowane z tego surowca zyskiwały coraz więcej zwolenników. Efekt? Jeśli ziemniaki nie obrodziły, odbijało się to znacznym spadkiem produkcji spirytusu. Kolejnego przełomu wyczekiwano jakieś sto lat. Z duchem czasu poszły technologia destylacji i rektyfikacji alkoholi. To wtedy na ziemiach polskich zaczęły powstawać słynne wytwórnie wódek.

Jedną ze sztandarowych polskich marek wódki bezspornie

jest Wyborowa. Korzenie tego znanego produktu sięgają jeszcze 1823 r. To wtedy poznański Żyd Hartwig Kantorowicz wybudował destylarnię. „Izys Polska” oferował wysoką nagrodę dla twórcy wódki, która będzie tak delikatna, by pić ją czystą. Kiedy jury spróbowało trunku, z miejsca okrzyknęło go wyborowym.

Oto rektyfikacja

W roku 1856 Józef Adam Baczewski, powstaniec styczniowy, a także absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, został właścicielem fabryki wódek i likierów założonej przez jego krewnych ponad pół wieku wcześniej. Dzięki podwójnej kolumnie rektyfikacyjnej do destylacji ciągłej jego wyroby zyskują popularność na całym świecie. Do gry wkrocza także Bolesław Kasprowicz, pierwszy prezes Izby Przemysłowej w Bydgoszczy. W 1888 r. za-

łożył Fabrykę Wódek i Likierów w Gnieźnie, a trzy lata później pokazał światu butelkę Soplicy.

W tym wódczanym wyścigu o prestiż nie można pomijać Warszawy. Niecałą dekadę po debiucie Kasprowicza - w 1897 r. - na Pradze powstaje zakład nazywany Rektyfikacją Warszawską. Okoliczni mieszkańcy zwykli nazywać go Monopolem. To inicjatywa nie jednej osoby, ale polsko-rosyjskiego Warszawskiego Towarzystwa Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu, które prowadziło podobny zakład na Powiślu. Początkowo sukcesów nie było, a na sławę trzeba było czekać do czasów dwudziestolecia. Ale opłacało się. Inaczej nikt nigdy nie poznałby smaku Luksusowej, która po dziś dzień jest sprzedawana w kwadratowej butelce, w jakiej oglądali ją pierwsi miłośnicy z 1928 r.



„Coś na ząbek, coś do zalania robaczka”. Zabawa przy spirytualiach w legendarnej Adrii przy ul. Moniuszki 10, lata 30. XX w.

Tuwim i procenty

Niezależnie od sekretów napojów wysokoprocentowych z najwyższej półki nie można zapominać, że od początku XX w. alkohol dawał się we znaki polskiemu społeczeństwu. Już w czasach międzywojennych, zwłaszcza w stolicy, plaga pijaństwa wymagała codziennych interwencji prasy. Demolowanie knajp, witryn, kradzieże, pijackie wrzaski czy krwawe rękoczynny były na porządku dziennym. W zasadzie trudno się dziwić, skoro fordanserki otrzymywały procent od wypitego przez gości alkoholu.

W kolejnych szklankach wódki, choć z wdziękiem, tonęli tacy ludzie jak Władysław Broniewski, Antoni Słonimski, Konstanty Ildefons Gałczyński czy Julian Tuwim, który dzięki swojej alkoholowej fascynacji w latach 30. XX w. napisał kultowy już „Polski słownik pijacki”. „Encyklopedię, w której zabłyszczałyby świetności mowy ojczystej, w kieliszku odbite. A odbiły się taką wspaniałą rozmaitością barw, zadzwoniły w szklanki i butelki taką symfonią, rozbulgotały się w przepastnych gardzielach taką pieśnią (...), że nie wątpię, iż mój Linde pijacki znajduje skromne uznanie nawet w oczach abstynentów” – ekscytował się autor.

A jak Adria

Kto mógłby pomyśleć, że picie, wódka, napoje alkoholowe i całą otoczkę towarzyszącą liba-

com wyższych sfer można zarzucić w słowniku satyrycznym liczącym jakieś 2 tysiące haseł? W każdym razie to dzięki podobnym zabiegom pijackie wyczyny śmietanki artystycznej przyczyniły się do mitologizacji takich stołecznych lokali jak Adria, Astoria czy Stępek Grand Tavern. W następnej epoce miały je zastąpić Kameralna, Amatorska bądź Czarny Piotruś. Ale zanim alkoholowa mapa stolicy uległa zmianom, pojawili się Niemcy.

Okupanci okroili polski rynek gorzelniczy. Wyglądał naprawdę marnie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną największe zakłady produkowały nawet sto gatunków różnych wódek i likierów. Kiedy hitlerowcy położyli łapska na polskich firmach, ich asortyment został ograniczony w zasadzie do czystej wódki. I to produkowanej dla Wehrmachtu. Już na początku października 1939 r. doszczętnie ogołocono bezcenne zbiory z kultowej winiarni Fukiera. Kilka lat później, gdy Niemcy cofali się w kierunku Berlina, ich miejsce zajęli Sowietci. I wcale nie byli lepsi.

Litraż wzrasta!

Okazuje się, że jeszcze w 1938 r. statystyczny Polak – a uwzględniano także dorosłych, zarówno abstynentów, jak i ludzi pijących okazjonalnie – wypijał 1,5 litra alkoholu w przeliczeniu na czysty spirytus. Tuż po wojnie ten sam wskaźnik wzrósł do 2,2 litra, w roku 1956 wynosił już 3,2 litra,

by w roku 1970 osiągnąć poziom 5,1 litra! I choć oficjalna propaganda zajmowała się tępieniem pijaczków, to zyski czerpane ze sprzedaży napojów wysokoprocentowych przez Państwowy Monopol Spirytusowy były jednym z najważniejszych punktów w budżecie komunistów. Do powstania PMS przywiązywano szczególną wagę, skoro został utworzony już 15 listopada 1944 r. w Lublinie na podstawie dekretu PKWN.

Trzy lata po wojnie wpływy ze sprzedaży alkoholu sięgnęły aż 15 proc. wszystkich wpływów do budżetu! Jak to działało w praktyce? Brak towarów na sklepowych półkach pozwalał Polakom zaoszczędzić. Szkołu w tym, że w praktyce wydawaliśmy na wódkę. Sprzyjały nastroje społeczne i... ceny. W latach 50. przeciętna pensja starczała na 32 butelki wódki. Dwie dekady później na 50.

Gorzelnie pod lupą

„W owych czasach nie było na naszym kontynencie innego

szłości. Co z konsumpcją? Pito najczęściej ze słoiczeków po musztardzie nazywanych musztardówkami, które mogły pomieścić nawet dwie setki. Ci bardziej niecierpliwi wlewali w siebie wprost z butelki. Najczęściej zgwałconą przez komunistyczną władzę czystą wyborową. Ewentualnie żytnią. Do rarytasów należała wysokoprocentowa Polonaise, którą można było nabyć za dewizy. Oficjalnie, wyłącznie w Pewexie. Zdarzały się jednak wódki, których nie powinno się sprzedawać.

Gdy w ramach walki z alkoholizmem w październiku 1982 r. niepijący gen. Wojciech Jaruzelski wprowadził gorzałę na kartki oraz zakaz handlu napojami zawierającymi alkohol powyżej 4,5 proc. przed godz. 13, najwyraźniej postanowił także wykończyć rodaków. I to nie z powodu delirium. „Na rynku pojawiły się bowiem, sprzedawane na kartki, wódki Vistula i Baltic, przy produkcji których najwyraźniej wykorzystywano technologię opartą na hydratacji

W 2015 R. POLSKA, PO ROSJI, USA I UKRAINIE, BYŁA CZWARTYM CO DO WIELKOŚCI RYNKIEM WÓDKI NA ŚWIECIE (ROCZNA PRODUKCJA OK. 260 MLN LITRÓW)

kraju niż Polska, w którym alkohol byłby tak powszechnie dostępny. Jeden punkt sprzedaży przypadał średnio na 631 osób, podczas gdy na przykład w Finlandii sklep, w którym sprzedawano napoje wysokoprocentowe, obsługiwał aż 27,6 tys. mieszkańców. Żaden inny produkt naszego rodzimego przemysłu nie miał szans równać się pod względem dostępności z wódką, może poza zaprawionymi siarką winami owocowymi” – pisze Iwona Kienzler w książce „Życie w PRL. I strasznie, i śmiesznie”.

Zaraz po wojnie władze Polski Ludowej konfiskowały prywatne fabryki i gorzelnie, a właściciele mogli jedynie pomarzyć o odszkodowaniach. Dokładnie taki los spotkał choćby zakład Bolesława Kasprowicza w Gnieźnie i jego Soplicę. Wymiana kadry oraz nacjonalizacja dotknęły też spustoszoną winiarnię Fukiera. Jakby tego było mało, komuniści dążyli do zniszczenia wszystkiego, co ziemiańskie. W ten sposób wielowiekowa tradycja gorzelnicza miała odejść w zapomnienie. Pojawiło się za to 15 fabryk wódek czystych i gatunkowych. Tyle że gama tych ostatnich została ograniczona monopolem.

Kartki na wódkę

Tuż po wojnie Polakom pozostało więc „odbijanie” zalakowanych korków przed otwarciem butelek wódki bez duszy. Choć trzeba przyznać, że zwyczaj miał się doskonale przyjąć w przy-

etylenu. Przeprowadzone badania udowodniły czarno na białym, że wspomniane wódki zupełnie nie nadają się do spożycia” – pisze Iwona Kienzler.

Pół literka na raz

Wróćmy do przedwojnia. Z lektury przedwojennej prasy wynika, że dzień bez pijackiej awantury w stolicy był dniem straconym. Weźmy północ, 11 czerwca 1931 r. Na rynku Starego Miasta słyhać strzały. Z relacji „Rekordu Wieczornego” wynika, że na miejscu jeden mężczyzna z rewolwerem w dłoni krzyczy ze szczęścia. Gorzej z drugim. Ten leży na bruku postrzelony w pierś. Koniec końców ranny przeżył, a strzelec trafił na „komisarjat”. Kiedy tylko odespał trudy poprzedniej nocy, przedstawił się jako Kazimierz Delzak z ulicy Miedzianej 5 i... nie pamiętał zupełnie niczego.

Odpowiednio zabawić potrafiły się także panie. W jeden z czerwcowych wieczorów 1929 r. szczególnie poszalała 26-letnia Antonina Jaskułowska, która „w przypływie melancholiji” osuszyła samotnie pół butelki wódki. Później było już tylko gorzej. Pijana niewiasta, z pomocą kuchennego rondelka, naśladowała na stołecznym rondzie policjanta regulującego ruch kołowy. Pal licho spłoszone konie, rozbawioną publikę czy głośnie okrzyki zadowolenia opitej niewiasty. Gdy już wytrzeźwiała i wyszła z komisariatu, musiały spalić się ze wstydu.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŁÓDZKI



Henryka Barucha skazano na cztery lata. Sąd uznał, że jest typem „gigolaka grasującego po lokalach”

Pół miliona zł okupu, czyli czym żyła Łódź zimą 1936 r.

W grudniu 1936 r. miastem wstrząsnęło porwanie 25-letniego Beniamina Budzynera, prokurenta spółki akcyjnej „Z. Jarczyński i spółka”, syna byłego senatora RP.

Jak donosiły gazety, porwania dokonano w amerykańskim stylu. Beniamin Budzyner wyszedł z fabryki znajdującej się przy ul. Targowej 28/30. Nagle podszedł do niego mężczyzna. Wsiedli do zaparkowanej w pobliżu taksówki i ślad się urwał...

Okup albo śmierć

Okolo północy w drzwiach domu rodziny Budzynera przy ul. 6 Sierpnia zjawił się portier. Przyniósł zapieczętowaną kopertę. Przekazał ją Marii Budzynierowej, matce Beniamina. Ojciec mężczyzny, senator Salomon Budzyner, przebywał wówczas na kuracji w Szwajcarii. W kopercie były dwa listy. Jeden wyjaśniał, że Beniamin został porwany i znajduje się w rękach jakiejś nieznanej organizacji politycznej. Organizacja domaga się pół miliona zł za uwolnienie Beniamina – w innym razie miał zostać zabity.

Drugi list napisał sam Beniamin. Potwierdzał, że został porwany. Rodzina Budzynera zawiadomiła policję, w mieszkaniu założono podsłuch telefoniczny. Gdy porywacze zadzwonili, rozpoczęto z nimi negocjacje. Rozmowy prowadzono tak, by je przeciągnąć i ustalić numer telefonu, z którego dzwoniłono.

Chemik, ślusarz, taksjarsz

Okazało się, że był to aparat w cukierni Piątkowskich na pl. Wolności. Kiedy wywiadowcy tam weszli, jeden z członków bandy trzymał jeszcze w ręku słuchawkę. Był to Karol Bucholc, technik włókienniczy, zamieszkały przy ul. Dygasińskiego. To on zwał Beniamina do taksówki. W znajdującej się w pobliżu budce telefonicznej ujęto kolejnego członka szajki, ślusarza Stanisława Olszewskiego. Obaj wyjawili, że Budzyner przetrzymywany jest w willi Boruchówka w Wiśniowej Górze.

Policjanci otoczyli dom i z pistoletami w ręku wkroczyli do środka. Tam zobaczyli związanego Beniamina. Ujętymi w Wiśniowej Górze mężczyznami okazali się Henrych Baruch, z zawodu chemik, syn właściciela willi, mieszkający przy ul. Traugutta, oraz Feliks Bałczyński z ul. Składowej, taksówkarz.

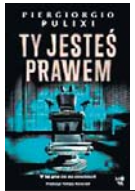
Porwanie, a nawet dwa

W śledztwie wykazano, że mógł być porwany był Karol Bucholc. Ale pomysłu zrealizował Henryk Baruch, człowiek nadzwyczaj inteligentny, choć z przeszłością kryminalną. Sfałszował m.in. weksle firmy Allart, Rousseau et Co. Zdobyte pieniądze przejechał z kochanką. Co ciekawe, Baruch pochodził z powszechnie szanowanej rodziny, ale wpadł w złe towarzystwo. W efekcie została go ukończona żona Nina, która była tancerką w Malinowej Sali, i związała się z bogatym młodzianem, synem kupca Milgroma.

Kupcowi, któremu nie podobał się ten związek, wynajął niejakiego Ślepego Maksa, aby ten porwał żonę Henryka i wywiózł do willi w Wiśniowej Górze. Tej samej, gdzie potem trafił Beniamin Budzyner. I to dla odzyskania żony Henryk Baruch uknuł z Bucholcem plan porwania syna senatora. Na miłość bowiem nie ma rady. **Anna Gronczińska**

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują:
brak, żar, strzyg, stanmajer



„Ty jesteś prawem”. Ale nie zawsze

We Włoszech pojawia się seryjny morderca, który zaprasza wszystkich do udziału w swojej grze. Jego ofiary to przestępcy, którym udało się uniknąć kary. Związani, pozbawieni zębów, pokazani w brutalnych nagraniach wideo zatytułowanych „Ty jesteś prawem”.

Piergiorgio Pulixi, „Ty jesteś prawem”, wyd. Mova, Biały-stok 2026, cena 56,99 zł



Czy za tym stoją ludzie Putina?

To miała być prosta akcja – podkomisarz Suszczyńska i aspirant Kosiński prowadzą obserwację ukraińskiego gangstera. Nagle wszystko wymyka się spod kontroli i zamienia w szaleńczy pościg po skutym lodem mieście. Okazuje się, że sprawa jest bardziej skomplikowana.

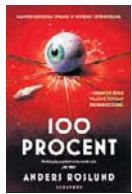
Grzegorz Kapla, „Bez litości”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 56,40 zł



Jest sławny i niebezpieczny

Kiedy Natalie zobaczyła swoją najlepszą przyjaciółkę wychodzącą z klubu z przystojnym nieznajomym, nawet nie przyszło jej do głowy, że następnego ranka dziewczyna zostanie znaleziona nieprzytomna na przystanku autobusowym. Co wydarzyło się tamtej nocy?

Iliana Xander, „Patrz na mnie”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



W Szwecji seryjni mordercy nie istnieją?

Nowa odsłona przygód Ewerta Grensa, błyskotliwego detektywa zmagającego się z demonami przeszłości, który od czasu do czasu – nie zawsze z własnej woli – współpracuje ze sztokholmską policją. A przecież kiedyś stał po drugiej stronie prawa.

Anders Roslund, „100 procent”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Komu zależy na tym, aby nic nie wyjaśniono

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

Rafał Glina, „Martwi też mówią”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Krwawe święta i to w maju

Anna Kańtoch – mistrzyni klimatycznego kryminału – tym razem mierzy się z grą paragrafową! Zamyka skłóconych członków rodziny w domku na odludziu, by we własnym gronie spędzili święta. Morderstwo jest nieuniknione, ale niespodziewanie pojawia się także... duch.

Anna Kańtoch, „Duch święty”, wyd. Muduko, Podłęże 2026, cena 49,90 zł

Nie ma większej kryminalnej zagadki niż ludzkie ciało

Ta misja od początku wydawała się niemożliwa: pięcioro naukowców zostaje zminiaturyzowanych do rozmiarów niewidocznych gołym okiem i zamkniętych w atomowym u-boocie.

„Samolot, stary, wycofany z czynnej służby czterosiłkowy odrzutowiec plazmowy, leciał trasą, która nie była ani ekonomiczna, ani dość bezpieczna. Przebijał się przez warstwę chmur przez dwanaście godzin, podczas gdy jednostce naddźwiękowej o napędzie rakietowym na pokonanie tej odległości wystarczyłoby pięć.

A do celu podróży pozostała jeszcze ponad godzina.

Agent na pokładzie wiedział, że jego zadanie zostanie wykonane, dopiero gdy samolot siądzie na ziemi, i że ta ostatnia godzina będzie najdłuższa. Zerknął na drugiego mężczyznę, jedyną osobę oprócz niego w dużej kabine pasażerskiej, który w tej chwili drzemał z brodą opuszczoną na pierś.

Ten pasażer nie wyglądał szczególnie imponująco, ale w tym momencie był najważniejszym człowiekiem na świecie.

(...)

Generał Alan Carter podniósł ponury wzrok na pułkownika, który wszedł do gabinetu. Oczy Cartera były podpuchnięte, a kąciki ust opuszczone. Starał się przywrócić pierwotny kształt spinaczowi do papieru, ale wyskoczył mu on z dłoni.

– Tym razem prawie mnie dopadło – powiedział spokojnie pułkownik Donald Reid. Miał gładko zaczesane do tyłu rudawozłote włosy, ale jego siwiejące wąsy były nastroszone. Mundur leżał na nim tak samo nienaturalnie jak na generale. Obaj byli ekspertami, których armia wcieliła do pracy w pewnej superspecjalności, a stopnie oficerskie nadała im dla wygody i – biorąc pod uwagę zastosowanie dorobku tej dziedziny – nieco z konieczności.

Obaj mieli insygnia PMSO. Każda litera znajdowała się w małym sześciokącie, dwie u góry, dwie pod nimi. Dolną dwójkę rozdzielał sześciokąt z symbolem dokładniej ich określającym.

U Reida był to kaduceusz, który oznaczał, że jest medykiem.

– Zgadnij, co robię – powiedział generał.

– Pstrykasz spinaczami.

– A tak. I liczę godziny. Jak głupek! – Jego głos podniósł się do kontrolowanej kreski. – Siedzę tu z wilgotnymi dłońmi,

włosami zlepionymi potem i walącym sercem i liczę godziny. Choć teraz już minuty. Zostały siedemdziesiąt dwie, Don. Za siedemdziesiąt dwie minuty wylądują na lotnisku.

– W porządku. Skąd więc te nerwy? Coś jest nie tak?

– Nie. Nic. Wszystko poszło sprawnie. O ile wiemy, nasi wycobyli go z ich rąk bez żadnych kłopotów. Wsadzili bezpiecznie do samolotu, starego odrzutowca...

– Tak. Wiem.

Carter potrząsnął głową. Nie chciał przekazać pułkownikowi żadnej nowiny, chciał tylko porozmawiać.

– Doszliśmy do wniosku – ciągnął – że oni i dojdą do wniosku, iż my dojdziemy do wniosku, że najważniejszy jest czas, więc wsadzimy go w X-52 i przetrzucimy przez egzosferę. Tylko że my doszliśmy do wniosku, iż oni i się tego domyślą i postawią obronę przeciwkietową w stan gotowości...

– Paranoja – przerwał mu Reid. – Tak to nazywamy w mojej dziedzinie. To, że ktoś myśli, że posunęliby się do tego. Zaryzykowali, że doprowadzi to do wojny i zagłady.

– Mogliby podjąć to ryzyko, by powstrzymać to, co się dzieje. Jestem prawie pewien, że gdyby sytuacja była odwrotna, my uznalibyśmy, że należy je podjąć. A zatem wzięliśmy samolot pasażerski, czterosiłkowy odrzutowiec, tak stary, że wątpię, czy zdoła się oderwać od ziemi.

– I udało się?

– Co się udało? – Generał na chwilę opadły czarne myśli.

– Oderwał się? – sprecyzował Reid.

– Tak, tak. Spisuje się całkiem dobrze. Dostają meldunki od Granta.

– Kto to?

– Agent, który się tym zajmuje. Znam go. Skoro on się tym zajmuje, czuję się tak bezpiecznie, jak można się czuć w takiej sytuacji, czyli nie bardzo. To Grant przeprowadził tę operację, wyłuskał Benesa z ich rąk jak pestkę z arbuza.

– No więc?

– Ale wciąż się martwię. Mówię ci, Reid, w tej cholernej gmatwaninie można bezpiecznie prowadzić sprawy tylko w jeden sposób. Musisz zakładać, że oni i są tak samo sprytni jak my, że na każdą n a s z a sztuczkę mają w odpowiedzi swoją sztuczkę, że każdej z n a s wtoczy, którą umieściliśmy u nich, odpowiada wtyczka, którą umieścili u nas. Ciągnę się tu już ponad pół wieku.



ISAAC ASIMOV (1920-1992)

Uważany jest za mistrza gatunku sf., który miksował z elementami nauki, futurologii, kryminału i sensacji. Napisał ponad 500 książek i był jednym z najbardziej płodnych pisarzy wszech czasów.

Gdyby nie równowaga sił, dawno byłoby po wszystkim.

– Nie przejmuj się, Al.

– Jak mam się nie przejmować? To, co przywozi ze sobą Benes, ta nowa wiedza, może raz na zawsze zakończyć ten impas. A my będziemy zwycięzcami.

– Mam nadzieję, że oni i tak nie myślą – powiedział Reid. – Bo jeśli tak... Wiesz, Al, w tej grze trzymano się dotąd reguł. Żadna strona nie zrobi niczego, co by mogło przyprzeć drugą tak mocno do muru, aby była zmuszona nacisnąć guzik atomowy. Musisz zostawić im trochę miejsca, żeby mogli się cofnąć. Trzeba nacisnąć mocno, ale nie za mocno. Gdy znajdzie się tu Benes, mogą dojść do wniosku, że naciskamy za mocno.

– Nie mamy wyboru. Musimy podjąć to ryzyko – stwierdził Carter. I po namyśle dodał: – Jeśli on tu dotrze.

– Ale dotrze, prawda?

Carter wstał, jakby miał zamiar zacząć chodzić w tę i z powrotem. Spojrzył na rozmówcę i nagle znów usiadł.

– Racja, dlaczego się ekscytować? – powiedział. – Widzę po twoich oczach, doktorze, że chciałbyś mi dać coś na uspokojenie. Nie potrzebuję żadnych pigułek szczęścia. Założmy jednak,

że dotrze tu za siedemdziesiąt dwie... nie, za sześćdziesiąt sześć minut. Założmy, że wylądjuje na lotnisku. Trzeba będzie jeszcze bezpiecznie go tu przywieźć i ulokować... Jeszcze wiele może się zdarzyć...

– ...między ustami i brzegiem pucharu – śpiwnie dopowiedział Reid. – Posłuchaj, generale, może byśmy zachowali się rozsądnie i porozmawiali o konsekwencjach? To znaczy, co się stanie, kiedy się tu znajdzie?

– Daj spokój, Don. Zaczekajmy z tym, aż tu dotrze.

– Daj spokój, Al – sparodiował go pułkownik, a w jego głosie zabrzmiała irytacja. – Nie ma na co czekać. Gdy się tu zjawi, będzie już na to za późno. Będziesz zbyt zajęty, a wszystkie mróweczki w kwaterze głównej zaczną biegać jak opętane i nie będzie można nic zrobić, a uważam, że coś trzeba zrobić.

– Obiecuję... – Generał wykonał gest oznaczający, że uważa rozmowę za zakończoną.

Reid to zignorował. Patrzył w ścianę.

– O nie. Nie będziesz mógł dotrzymać żadnej obietnicy. Dzwoni do szefa, dobrze? Natychmiast! Możesz się z nim połączyć. W tej chwili jesteś jedyną osobą, która może się z nim połączyć. Wytłumacz mu, że PMSO nie są jedyną służą Departamentu Obrony. A jeśli nie zdołasz, skontaktuj się z komisarzem Furnaldem. On jest po naszej stronie. Powiedz mu, że chcę jakichś okrucichów dla bionauk. Podkreśl, że za tym głosowano. Słuchaj, Al, musimy mówić na tyle głośno, żeby było nas słychać. Musimy mieć jakąś szansę na przebicie się z tym. Kiedy Benes się tu znajdzie i obskoczą go ci wszyscy prawdziwi generałowie, niech ich szlag, nie będziemy mieli nic do gadania.

– Nie mogę, Don. I nie zrobię tego. Powiem prosto z mostu: nie zrobię nic, dopóki nie znajdzie się tu Benes. I z łaski swojej nie próbuj na mnie naciskać.

Usta Reida pobladły.

– No to co mam robić, generale?

– Czekaj, jak ja. Liczyć minuty.

Reid zwrócił się w stronę drzwi. Starał się zapanować nad złością.

– Na pańskim miejscu, generale – rzekł – zastanowiłbym się, czy jednak nie wziąć czegoś na uspokojenie.

Carter bez słowa patrzył, jak wychodzi. Zerknął na zegarek.

– Sześćdziesiąt jeden minut! – mruknął i rozejrzył się za spinaczem (...)



Isaac Asimov, „Fantastyczna podróż”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 50 zł

Stu strażaków walczyło z pożarem żydowskiego supermarketu

Adam Kiejar
Londyn

Okolo stu strażaków walczyło z pożarem żydowskiego supermarketu Kosher Kingdom w północnym Londynie. Ogień pojawił się w śróde wczesnym rankiem.

Londyńska straż pożarna została powiadomiona o niebezpieczeństwie o godzinie 6.47 czasu lokalnego.

„Pożar wybuchł przy trzypiętrowym budynku, w którym na parterze znajduje się sklep, a na wyższych kondygnacjach lokale mieszkalne. Pożar powoduje znaczne zadymienie, dlatego zalecamy mieszkańcom okolicy, aby w tej chwili mieli zamknięte okna i drzwi” – poinformowała służby.

W ostatnich dwóch miesiącach w Londynie doszło do szeregu ataków wymierzonych w społeczność żydowską, przy czym większość z nich miało miejsce w dzielnicy Golders Green na północy brytyjskiej stolicy. Zaczęły się one od podpalenia czterech karetek pogotowia należących do żydowskiej służby medycznej.

W większości przypadków chodziło o podpalenia lub próby podpalenia obiektów związanych ze społecznością żydowską, ale pod koniec kwietnia dwóch mężczyzn zostało tam pchniętych nożem.

W odpowiedzi na ostatnie wydarzenia poziom zagrożenia terrorystycznego w Wielkiej Brytanii został podniesiony ze „znacznego” na „poważny”. PAP



Przyczyna pożaru supermarketu w dzielnicy Kosher Kingdom nie jest na razie znana

FOT. TORBY SHEPHERD/AFP/EAST NEWS

Polska i Wielka Brytania podpisały dwustronny traktat

Adam Kiejar
Londyn

Premierzy Polski i Wielkiej Brytanii, Donald Tusk i Keir Starmer, podpisali w Londynie nowy traktat o partnerstwie w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności.

Traktat, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, przewiduje szeroko zakrojoną współpracę między Polską a Wielką Brytanią w wielu kluczowych obszarach. Część tych działań to wspólne ćwiczenia wojskowe oraz intensywna kooperacja przemysłów zbrojeniowych.

Po podpisaniu traktatu Tusk powiedział, że Zjednoczone Królestwo i Rzeczpospolita potrzebują tej na najwyższym poziomie współpracy między naszymi rządami, państwami i narodami w zakresie bezpieczeństwa i obronności.

– Chcemy bronić bezpiecznej Wielkiej Brytanii, Północnej Irlandii, chcemy bronić bezpiecznej Polski, naszych terytoriów, naszych granic. Po drugie, chcemy chronić cyberprzestrzeń; nowoczesne technologie powodują, że dzisiaj nikt nie czuje się bezpieczny i współpraca w tej dziedzinie jest tak istotna – podkreślił premier.

Dodatkowo Tusk zaznaczył, że Polska będzie zaangażowana w rozwój najnowszych technologii w zakresie dronów obrony powietrznej oraz cyberbezpieczeństwa. Jak mówił, obie strony



FOT. PAP/PAWANDY RAIN/POOL

Podpisany przez premierów dokument kładzie nacisk przede wszystkim na zwiększenie współpracy militarnej oraz przemysłu zbrojeniowego między obydwojoma krajami

są świadome, że zagrożeniem strategicznym, także długoterminowym, dla Polski, Wielkiej Brytanii i dla NATO jest Rosja.

Traktat zakłada również wspólną produkcję nowoczesnych pocisków obrony powietrznej średniego zasięgu. Współpraca ma dotyczyć także projektowania zaawansowanej amunicji oraz wzmocnienia systemów obrony powietrznej i przeciwrakietowej. Tusk i Starmer chcą skoncentrować się na zwalczaniu zagrożeń hybrydowych, dezinformacji oraz problematyki nielegalnej migracji.

Porozumienie przewiduje również działania mające

na celu zabezpieczenie kluczowej infrastruktury morskiej, energetycznej oraz zdrowotnej.

Wszystkie te kroki mają na celu nie tylko podniesienie bezpieczeństwa narodowego, ale także zwiększenie wspólnej reakcji na globalne zagrożenia.

Szef brytyjskiego rządu zwrócił uwagę, że do podpisania

Obie strony są świadome, że zagrożeniem strategicznym, także długoterminowym, dla Polski, Wielkiej Brytanii i dla NATO jest Rosja

traktatu dochodzi w sytuacji zagrożenia, jakie stwarza dla Europy Rosja. Traktat określił jako pokoleniowe wzmocnienie relacji między oboma krajami w zakresie bezpieczeństwa i obronności.

Według komunikatu brytyjskiego rządu porozumienie jest także elementem pogłębiania współpracy Wielkiej Brytanii z Unią Europejską, co dodatkowo podnosi jego znaczenie w kontekście wszelkich zmian geopolitycznych. Podobny traktat, dotyczący wzmocnionej współpracy, Polska podpisała w maju 2025 roku z Francją. PAP

Włoskie służby medyczne ogłosiły czerwony alert

Kazimierz Sikorski
Mediolan

Światowa Organizacja Zdrowia ostrzega, że epidemia wirusa ebola w Demokratycznej Republice Konga jest „bardzo poważna”. We Włoszech odnotowano dwa podejrzane przypadki.

U 31-letniego mężczyzny oraz 33-letniej kobiety po powrocie z Ugandy wystąpiły wysoka gorączka, nudności, wymioty i problemy jelitowe – objawy śmiertelnego wirusa.

Przypadki dotyczą mężczyzny z Bulgaroigrasso i kobiety z Lurate Caccivio, którzy spędzili trzy miesiące we wschodnioafrykańskim kraju, pracując w pomocy humanitarnej. Członkowie ich rodzin podróżowali z nimi, ale nie jest jasne, czy też wykazują objawy eboli.

Pacjenci trafili do szpitala Sacco w Mediolanie, specjalizującego się w leczeniu chorób zakaźnych wysokiego ryzyka.

Minister opieki społecznej Lombardii Guido Bertolaso potwierdził uruchomienie procedur awaryjnych. – Siedmiu obywateli Włoch, członków dwóch różnych rodzin, wróciło z Ugandy, z obszaru położonego koło granicy z Demokratyczną Republiką Konga i Rwandą. Po powrocie do Włoch dwie osoby miały objawy gorączki, w jednym przypadku bardzo wysokiej, z nudnościami, wymiotami, biegunką, a także objawami neurologicznymi.

Minister podkreślił, że nie ma pewności, czy to ebola. Bertolaso wyjaśnił również, że wyniki testów diagnostycznych spodziewane są w poniedziałek i że ma nadzieję, że będą negatywne.

Prezydent Zelenski nadał jednostce wojskowej imię „Bohaterów UPA”

Anna Nagel
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski nadał jednej z jednostek Sił Zbrojnych swego kraju imię „Bohaterów UPA”.

W wydanym w środę dekreście szef państwa ukraińskiego ogłosił, że nadał imię „Bohaterów UPA” Samodzielnemu Centrum Operacji Specjalnych „Północ” Sił Operacji Specjalnych Sił Zbrojnych Ukrainy.

Wyjaśnił, że uczynił to „w celu przywrócenia historycznych tradycji narodowego wojska oraz uwzględniając wzorowe wykonywanie powierzonych zadań podczas obrony integralności terytorialnej i niepodległości Ukrainy”.

Według historyków w lipcu 1943 r. Ukraińska Powstańcza



FOT. ADAM JANIKOWSKI

Wołodymyr Zelenski podpisał dekret

Armia dokonała skoordynowanego ataku na ok. 150 miejscowości zamieszkałych przez Polaków w powiatach włodzimierskim, horochowskim, kowelskim i łuckim dawnego województwa wołyńskiego na terenie obecnej Ukrainy.

Sprawcami zbrodni, która nazywana jest także rzezią wołyńską, byli członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN)-B (frakcja Bandery) i podporządkowana jej Ukraińska Powstańcza Armia.

Polska i Ukraina od lat różnią się w ocenie działalności OUN

i UPA. Dla polskiej strony wydarzenia na Wołyniu były zbrodnią ludobójstwa, dla Ukraińców był to efekt symetrycznego konfliktu zbrojnego, za który w równym stopniu odpowiedzialne były obie strony. Dodatkowo Ukraińcy postrzegają OUN i UPA przeważnie jako organizacje antysowieckie (ze względu na ich powojenny ruch oporu wobec ZSRR), a nie antypolskie.

Kilka dni temu władze ukraińskie sprowadziły do kraju prochy jednego z działaczy OUN Andrija Melnyka. Izraelski instytut Jad Waszem ocenił, że jego ponowny pochówek budzi poważne wątpliwości. Upamiętnianie przywódcy formacji kolaborującej z nazistowskimi Niemcami podważa pamięć o ofiarach Holokaustu – podkreślił instytut. PAP

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**



ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011515965

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011517123

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

AUTOPROMOCJA

**Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu**

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011530684

Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia informuje, iż w siedzibie Wydziału przy ul. Grudziądzkiej 126 b (II piętro) został wywieszony na okres 21 dni wykaz dla nieruchomości Gminy Miasta Toruń, przeznaczonych do wydzierżawienia.

Informacja o nieruchomościach stanowiących własność Gminy Miasta Toruń przeznaczonych do wydzierżawienia:

1. ul. Chmielna część działki geodezyjnej nr 543/2 z obrębem 29 o powierzchni 13 m², teren przeznaczony pod uzupełnienie nieruchomości wykorzystywanej pod funkcję mieszkalne,
2. ul. Szosa Bydgoska 84-92 działka geodezyjna nr 39/1 z obrębem 23 o powierzchni 2112 m², ul. Szosa Bydgoska część działki geodezyjnej nr 38/5 z obrębem 23 o powierzchni 1800 m², teren przeznaczony pod uzupełnienie nieruchomości, jako parkingi ogólnodostępne, drogi dojazdowe.

Nieruchomości wymienione powyżej będą rozdysponowane w trybie bezprzetargowym. Informacje pod numerem telefonu 56 61 18 539.

AUTOPROMOCJA

**Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia**

Biuro ogłoszeń Nowości Dziennika Toruńskiego:

Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16

ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137

e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

*"Gdyby miłość mogła uzdrawiać,
a tzy wskrzeszać, byłbyś z nami"*

Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy,
że dnia 25 maja 2026 roku odszedł otoczony miłością
nasz nieodżałowany Tata, Dziadek, Teść, Brat i Szwagier



**Marek
Szczepanowski**

lat 74

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
dnia 3 czerwca 2026 roku o godz. 11.00
w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Rogowie.

Pogrążona w smutku

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji

0011530312

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 24.05.2026 r. zmarła
moja kochana Żona, nasza Mama, Teściowa i Babcia



Teresa Jordan

lat 85

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
29.05.2026 r. o godz. 12.00

Mszą Św. żałobną w kaplicy Spopielarni
przy ul. Grudziądzkiej 190/192 w Toruniu.

Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na Centralnym Cmentarzu Komunalnym w Toruniu.

Pogrążona w smutku

Rodzina

0011531178

0010738404

SPORT

www.sportowy24.pl

Rywale chcą ograbić GKM z gwiazd. Pres Toruń poluje na utalentowanego Norwega

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Ruszył już sezon transferowy, wędrują oferty, podbijane są stawki. Bayersystem GKM Grudziądz będzie musiał wyłożyć więcej na zatrzymanie swoich liderów.

Nie jest już tajemnicą, że Falubaz Zielona Góra zagiął parol na Michaela Jepsena. Lider GKM jest jednym z najsilniejszych zawodników PGE Ekstraligi, a w Zielonej Górze miałby zastąpić zawodzącego Leona Madsena. Falubaz wyników wielkich nie ma, w przeciwieństwie do pieniędzy. Słyszymy, że jest gotowy zapłacić Jensenowi nawet 1,4 mln złotych za podpis i 12 tys. zł za punkt, co składa się na wartość kontraktu ponad 3,5 mln zł.

W Grudziądzu wierzą, że Jensen wybierze stabilizację i dobrze znane środowisko. W najbliższych dniach mają się rozpocząć negocjacje na temat nowego kontraktu i Jensenowi Bayersystem GKM zaoferuje podwyżkę.

Zakusy konkurencji na Jensen, to nie jedyny problem w Grudziądzu. Pojawiają się plotki, że Włókniarz Częstochowa nawet po spadku z PGE Ekstraligi chce budować drużynę na awans wokół Maksyma Drabika i czeka na niego bardzo lukratywny kontakt pod Jasną Górą.

Grudziądzanie także nie są pasywni na rynku. Bayer-

system GKM pilnie obserwuje Ryana Douglasa, gwiazdę Metallask 2. Ekstraligi z PSZ Poznań. Australijczyk w przyszłym sezonie chce ścigać się w PGE Ekstralidze. Według naszych informacji, wstępne rozmowy już trwają, choć na razie oczekiwania żużlowca są bardzo duże. Douglas mógłby zastąpić w składzie zawodzącego Maxa Fricke'a.

Jedno pytanie w Toruniu

W Toruniu jest spokój, bo czterech podstawowych asów plus cała grupa juniorów ma kontrakty do 2027 roku. Z podstawowych zawodników kończy się po sezonie kontrakt z Norickiem Bloedornem i Niemiec na szansę na jego przedłużenie musi zapracować na torze. Jeśli nie spełni oczekiwań, to Pres będzie szukał nowego zawodnika U24. Z wypożyczenia do Grudziądza wróci Bastian Pedersen, ale torunianie zapewne złożą też ofertę Matiasowi Pollestadowi.

Norweg jest odkryciem tego sezonu i w barwach Stali Gorzów zdecydowanie najlepszym zawodnikiem U24 w PGE Ekstralidze. To oznacza, że po sezonie podpisze bardzo wysoki kontrakt. Konkurencja będzie sporo, bo zawodnika U24 będą szukać także we Wrocławiu (kończy wiek Bartłomieja Kowalski) oraz Lublinie (w miejsce Mateusza Ciemiaka). Najmniejszą szansę w tym gronie będzie miała Stal, sezon się dopiero rozkręca, a w Gorzowie już głośno o problemach finansowych. ©



Michael Jepsen Jensen w tym sezonie jest jednym z najlepszych zawodników PGE Ekstraligi

KOSZYKÓWKA**Artego Bydgoszcz z kolejną koszykarską w składzie**

Wiktoria Sobiech nadal będzie reprezentowała barwy Artego Bydgoszcz. Wychowanka klubu jest od lat związana z drużyną, z wyjątkiem krótkiego epizodu w Enerdze Toruń. W ostatnim sezonie obwodowa spędzała na parkiecie średnio 20 minut i notowała na koncie 5 pkt oraz 3 asysty. Trener Krzysztof Szewczyk ma już praktycznie skompletowany skład. Klub wcześniej ujawnił, że przedłużył kontrakt z Asiah Jones.



FOT. DARIUSZ BLOCH

ŻUŻEL**Bajerski bez pracy**

Tomasz Bajerski został zwolniony z funkcji trenera drużyny Moonfin Magnus Ostrów Wielkopolski. Jego następcą będzie Tomasz Gapiński. Pod wodzą Bajerskiego drużyna wygrała jeden mecz z pięciu.

KRÓTKO

FOT. PZT/WIOLIA KOVAIC

WIOŚLARSTWO**Medale czwórek podwójnych z torunianami w składzie**

Złoty i srebrny medal wywalczyli Polacy w mistrzostwach Europy juniorów w niemieckim Brandenburg.

Na najwyższym stopniu podium stanęła czwórka podwójna junierek z torunianką Zuzanną Królikiewicz oraz Zuzanną Czają, (AZS AWF Kraków), Anną Solarską (Poznań) i Marceliną Szkuclarczyk (KWO4 Poznań). Polki po zwycięstwie pokonały Czeszki, Rumunki i Niemki.

Wicemistrzostwo zdobyła juniorska czwórka podwójna z Alannem Zapałowskim (AZS UMK Toruń), Karolem Żywno (AZS AWF Gorzów), Tomaszem Królem i Adamem Stańskim (obaj AZS Szczecin). Wygrali Niemcy, 3. miejsce zajęli Duńczycy. W finale A płynęła dwójka podwójna junierek. Natalia Chodulska z Włocławskiego Towarzystwa Wioślarskiego wraz z Daria Dolną zajęły 4. pozycję. Do brązu zabrakło im 1,5 sekundy. Czwórka bez sternika juniorów z dwójką torunian: Aleksandrem Szmajdą, Wojciechem Kopczyńskim oraz dwójką z Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego Szymonem Smolarkiem i Antonim Żmichem wygrała finał (7. miejsce). Siódma była też żeńska czwórka bez sternika z Polą Rostkowską (BTW). W finale C 6. była Zuzanna Polasik (AZS UMK). (kf)

SIATKÓWKA**Trójka zostaje w Sokole**

Atakująca Wiktoria Kowalska, środkowa Wiktoria Nowak i przyjmująca Sandra Świętoń zostają w Sokole & Hagric Mogilno na kolejny sezon Tauron Ligi. Cała trójka w poprzednich rozgrywkach należała do czołowych postaci zespołu z Mogilna. Jak informuje nas prezes Agnieszka Laskowska zespół jest już praktycznie zbudowany, a kolejne nazwiska siatkarek mają być ogłaszane sukcesywnie. Podobnie jak nazwisko nowego trenera. (dk)

Światowe gwiazdy wystąpią na Zawiszy

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

LEKKA ATLETYKA. Już w piątek od godz. 17 w Bydgoszczy ósma edycja mityngu Ireny Szewińskiej.

Irena Szewińska urodzona 24 maja 1946 roku to multimedalistka igrzysk olimpijskich, najwybitniejsza polska sportmenka wszech czasów. Kilukrotnie biła rekordy świata w różnych konkurencjach lekkoatletycznych. Zdarzyło się to też na stadionie Zawiszy Bydgoszcz. 22 czerwca 1976 roku w biegu na 400 m uzyskała 49,75 sek.

Po zakończeniu kariery sportowej, była świetnym działaczem lekkoatletycznym, a także członkinią Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Dzięki jej staraniom Bydgoszcz organizowała międzynarodowe imprezy rangi mistrzowskiej. Zmarła 29 czerwca 2018 roku. Od tego czasu upamiętniana jest memoriałem rozgrywanym w Bydgoszczy. Tegoroczny już ósmy rozegrany zostanie 29 maja od godz. 17 do 20.

Jednak już od godz. 15 organizatorzy przygotowują specjalne miasteczko lekkoatletyczne dla najmłodszych. Będą także dmuchające.

Jeśli chodzi o same zawody, to organizatorzy zaplanowali rywalizację w czteremastu konkurencjach. Panie biegać będą na 400, 800 i 1500 metrów, 100 metrów przez płotki, 400 me-



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Natalia Bukowiecka to jedna z gwiazd mityngu

trów przez płotki oraz rywalizować będą w rzucie oszczepem. Z kolei rywalizacja mężczyzn odbędzie się w biegach na 400, 800 i 1500 metrów, 110 merów przez płotki, 400 metrów przez płotki oraz w skoku o tyczce, skoku wzwyż i rzucie oszczepem.

Bydgoski mityng jest zaliczany do cyklu World Athletics Continental Tour Gold co gwarantuje występ wielu gwiazd. Wśród polskich gwiazd zobaczymy Natalię Bukowiecką, Justynę Święty-Ersetic, Pię Skrzyszowską, Marię Andrejczyk, Jakuba Szymańskiego czy Piotra

Liska. Będą też przedstawiciele z regionu skoczek wzwyż Mateusz Kołodziejczyk czy oszczepnik Dawid Wegner.

- Pamiętam zeszłoroczny start w Bydgoszczy i nie było źle, ale było dość zimno. Liczę, że tym razem będzie cieplej i przełoży się na lepszy wynik - powiedziała Bukowiecka.

Wejściówki w cenach 10 do 40 zł można kupować w portalu eBilet.pl. Dzieci do ukończenia siódmego roku życia będą mogły wejść na stadion bezpłatnie.

Warto być na Zawiszy. ©

Brązowy Kask czeka w Grudziądzu

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Zawodnicy do lat 19 powalczą na grudziądzkim torze. Zawodnicy z regionu są w gronie faworytów.

Rywalizacja o pierwsze młodzieżowe trofeum - Srebrny Kask, odbyła się już w Bydgoszczy. Na torze Polonii najlepszy był Wiktor Przyjemski, a kolejne miejsca na podium zajęli Maksymilian Pawełczak i Bartosz Bańbor. W czwartek w Grudziądzu juniorzy do lat 19 powalczą

o Brązowy Kask. Rywalizacja odbędzie się w Grudziądzu, a Pawełczak i Bańbor wystartują tam w roli faworytów. Podobnie zresztą jak Kevin Małkiewicz, za którym przemawia nie tylko ekstraligowe doświadczenie, ale też znajomość grudziądzkiego toru. Zaskoczyć z pewnością będą chcieli również Jan Przanowski, Kacper Andrzejewski czy Kacper Mania.

Finał Brązowego Kasku 2026: 1. Kamil Witkowski (PSZ Poznań), 2. Kacper Halkiewicz (Włókniarz Częstochowa), 3. Maksymilian Pawełczak (Polonia Bydgoszcz), 4. Igor Kordun (Stal Go-

rzów), 5. Nikodem Mikołajczyk (Sparta Wrocław), 6. Nikodem Łuczak (TZ Ostrovia), 7. Kacper Mania (Unia Leszno), 8. Kacper Zieliński (Orzeł Łódź), 9. Bartosz Jaworski (Motor Lublin), 10. Paweł Sitek (TZ Ostrovia), 11. Kacper Andrzejewski (Polonia Bydgoszcz), 12. Kevin Małkiewicz (GKM Grudziądz), 13. Szymon Ludwiczak (Włókniarz Częstochowa), 14. Jan Przanowski (GKM Grudziądz), 15. Jakub Żurek (ROW Rybnik), 16. Bartosz Bańbor (Motor Lublin), rez. 17. Emil Konieczny (Unia Leszno), rez. 18. Bartosz Derek (KS Toruń)

Finał Brązowego Kasku w Grudziądzu odbędzie się dziś, początek o godz. 17.00. Transmisja na antenie Motowizji.